

# GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE

POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKICH,  
FARMACYI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. W Warszawie: rocznie rsr. 5, półrocznie rsr. 2 kop. 50. W Królestwie i Cesarstwie: w redakcyi (z przesyłką) rocznie rsr. 6, półrocznie rsr. 3.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich. W Redakcyi półrocznie (od 1 stycznia 1874 do 1 lipca 1874) rsr. 10; od początku wydawnictwa do 1 lipca 1874 r. rsr. 138 (z przesyłką).

Cena Przeglądu Postępu Nauk Lekarskich. Rocznie: rsr. 8; dla prenumerato:ów Gaz. Lek. rsr. 6; dla prenumerato:ów Gaz. Lek. i Bibl. Um. Lek. rsr. 4.

**TREŚĆ:** Postrzeżenia z praktyki lekarskiej. Ważniejsze wypadki z praktyki lekarskiej u wód mineralnych Ciechocińskich z r. 1873. Przez Dra Med. i Chir. L. Mieczkowskiego, członka zarządu zakł. lecz. w Ciechocinku (dalszy ciąg). Prace naukowe. Pogląd na rozwój zakładu zdrojowego w Krynicy w ciągu ubiegłych lat siedemnastu (1858 — 1873). Skreślił Dr. Michał Zieleniewski, Lekarz Rządowy c. k. zakładu w Krynicy (ciąg dalszy). Kronika zagraniczna. O wodanie chlorału. Przez Dra. Józefa Pollak'a w Salzburgu. Podał w streszczeniu Dr. St. Jerzykowski, lekarz z Poznania. Wiadomości bieżące. O wodzie mineralnej żegiestowskiej.—Towarzystwo Lekarskie w Lublinie. — Zakład lecznicy kumysem z mleka kobyłego w Kaskadzie pod Warszawą.—Ś. p. Dr. Aleksander Korewa, Kieffer i Wolff. — Prof. Henocha „Choroby narządu trawienia.“—Od Redakcyi. Dodatek. Farmacya Tom. II ark. 9.—Bibliografia i Krytyka Lekarska N. 5.—Przeglądu Postępu Nauk Lekarskich za rok 1872. Zeszyt IV.

## Ważniejsze wypadki z praktyki lekarskiej u wód mineralnych Ciechocińskich z roku 1873.

Przez Dra Med. i Chir. L. Mieczkowskiego. Członka Zarz. Zakł. Lecz. w Ciechocinku.  
(Dalszy ciąg) <sup>1)</sup>.

Z o ł z y k w i t n ą c e <sup>2)</sup> (*Scrophulosis errethica*).

4) W dniu 31 lipca r. z. byłem wezwany do 18 letniego młodzieńca pana S. Skoróbskiego <sup>1)</sup>, który wysłany z Wołynia z okolicy Kijowa z porady prof. dermat. Dr. Góreckiego i Dr. Nierzyckiego przybył do naszych wód, celem szukania pomocy w swych cierpieniach skrofulicznych. Zostałem chorego w łóżku, użalającego się głównie na brak władzy w nogach a po części i czucia skutkiem świeżo uformowanego garbu i z trzema ropniami zimnemi na ciele. Gruczoły limfatyczne są także miernie obrzękłe. Skóra pokryta łuszczeniem (podobnie do *ichthyosis*) przedstawia rodzaj pancierza rogowego, w niektórych miejscach wielkości mniej więcej złotówki polskiej, co

1) Patrz Nr. 16 Gaz. Lek.

2) Nazwisko wypisałem z upoważnienia pacyenta.

było prawdopodobnie skutkiem zanadto solą stężonych sztucznych kąpiei, które, chory brał zimową porą z porady lekarzy jeszcze przed przybyciem do Ciechocinka.

Wedle zeznań chorego, cieszył się pomysłem zdrowiem do lat 16 i zapadł raz tylko w dzieciństwie na odrę, która zresztą nie pozostawiła po sobie żadnych złych skutków. Uczęszczał następnie do gimnazjum, gdzie naskarbił sobie dużo pożytecznych wiadomości tak, iż pomimo ciężkiego cierpienia, maluje się na jego twarzy wyraz inteligencji.

W 16 roku życia uczuł nagle bez żadnych wiadomych przyczyn duszność w piersiach i bicie serca, i wkrótce potem poczęła się giąć kolumna pacierzowa (początek formowania się garbu); niebawem zjawiała się trudność w wydzielaniu moczu, osłabienie ogólne, a zawezwani na poradę lekarze zalecili choremu tran i jodynę. Gdy stan zdrowia po dłuższej kuracyi w niczem się nie poprawił, zawezwany inny lekarz przyżegał kolumnę pacierzową. Nastąpiło obfite ropienie na kolumnie, którego ślady dotąd pozostały. Od tego czasu datuje pacjent utratę władzy i w części czucia w nogach (mylnie utrzymując, że to była przyczyna porażenia), która się przechowała niezmienną aż do przybycia do wód tutejszych.

**S t a n o b e c n y.** Młodzieniec wzrostu średniego, tuszy mierniej, cery twarzy bladej z lekkimi ściśle ograniczonymi rumieńcami, kompleksyi wątłej słabowitej. Prócz obrzmień wszystkich prawie gruczołów limfatycznych, ma trzy ropnie zimne (*abscessus frigidi*), jeden na karku, drugi na przedramieniu a trzeci na przedniej części uda, objętości mniej więcej połowy jaja kurzego, z powłoką białą bez wszelkich zjawisk zapalnych. W górnej trzeciej części kolumny pacierzowej sformował się garb, któremu towarzyszy kompensacyjna wklęsłość dolnych kręgów (*Kyphosis cum lordosi*). Skutkiem tego wystercza wątroba nieco ponad żebra, uderzenie serca jest nieco obniżone, a dolne kończyny są o tyle rażone, że pacjent przy silnem oparciu się rękoma o dwie osoby, nie może się utrzymać na nogach, a tém mniej jeszcze chodzić. Również nie potrafi wyczuć dwóch ukłóc szpilką w odległości 3—4 cali (*Paraplegia cum anasthaesia*). Nogi nieco obrzękłe.

Ogólne osłabienie, niemożność chodzenia, przygnębienie umysłowe skutkiem zadawnionego kalectwa i bolesnej operacyi, wreszcie lekkie gorączkowanie pod wieczór: wszystko to nie wróżyło pomyślnego zejścia; a jednak nastąpił wkrótce w stanie jego zdrowia nadspodziewanie pomyślny zwrot.

W powyższem streszczeniu zjawisk chorobliwych mamy jawny obraz zółzów kwitnących (*Scrophulosis ervethica*) z porażeniem kończyn dolnych. Uszkodzenie nóg zdawało się zależyć od wysięku płynnego, skutkiem zapalenia zółzowego dwóch kręgów kolumny pacierzowej (*Spondylarthrocace*) i wynikłego ztąd nacisku na odpowiednie nerwy. Za płynnym wysiękiem przemawiało przynajmniej: obecność wysięków płynnych w innych miejscach ustroju (zimne ropnie) i stosunkowa łatwość uleczenia chorego z porażen po dokonanej resorbcyi wysięku, a tém samem po zniesieniu nacisku na nerwy cierpieniem dotknięte.

**L e c z e n i e.** Zważywszy na charakterystyczny przebieg choroby, na niezżyty błon śluzowych i zimne ropnie; nadto na organizm wątły, osłabiony i wyniszczony poprzedniem po części bolesnem leczeniem; było głównem zadaniem mojem: podnieść odżywienie, wzmocnić organizm i przywrócić życie w porażonych kończynach. Pomijając przeto wszelkie wewnętrzne leczenie solanką, które w danym razie przyczyniłoby się tylko do tém prędszego zużycia organizmu, nie pomnąc już o tém, że zachodziły ważne ku temu przeszkody ze strony przewodu pokarmowego, starałem się głównie i wyłącznie przez kąpiele słone ożywić skórę celem korzystnej derywacyi od przewodu pokarmowego i dla skutecznego oddziaływania na rdzeń kręgowy za pośrednictwem podrażnienia nerwów obwodowych. Otrzymałem tym sposobem dwie ważne korzyści: podniosłem apetyt i trwajenie, co starałem się zaspokoić podawaniem dobrego jadła i napojów (befszyk, poledwica, porter, wino) i ożywiając zarazem nerwy dokonałem jednocześnie chłonięcia wysięku. Pomyślny skutek usprawiedliwił moje postępowanie. W parę tygodni nabył chory cery, lepszej tuszy, a przede wszystkim więcej władzy i czucia w nogach. W trzecim tygodniu przystąpiłem do błotnych kąpielei temp. 29—30° R., raz, by energiczniej przyspieszyć resorbcyę, a powtóre by korzystać ze zbawiennych skutków prądu elektrycznego na rażone nerwy, co uważam za jeden z najzbawieniejszych czynników w kąpielach borowinowych. Po dwóch tygodniach tego leczenia (a zatem po czterech tygodniach od rozpoczęcia kuracyi) zbawienne własności kąpielei błotnych były tak znakomite, że przechodziły najświetniejsze oczekiwania moje, pomimo osławionej swęj w tym względzie i dobrze mi znanęj reputacyi. Chory bowiem poprawiał się z dnia na dzień; cera twarzy stała się normalną, apetyt i trawienie wyborne, ciężar ciała i siła w nogach wzmagaly się z każdym tygodniem, ropień na szyi znikł bez śladu, a dwa inne znalazły do połowy; a co najgłówniejsza, władza w nogach wracała tak szybko, że pacyent wspierając się tylko na zwyczajnej lasce wchodził na piętro i na powrót (sic) i przebiegał bez wielkiego utrudzenia przestrzeń kilku tysięcy kroków. Kuracyę kąpielową przeprowadziłem jeszcze następne cztery tygodnie, chociaż z małemi przerwami, gdy nie służyła pogoda, a chory opuścił w końcu nasz zakład w pomyślnem zdrowiu, przy dobrym apetycie i wesołym humorze. Atoli spodziewam się jego przybycia w roku przyszłym dla dalszej kuracyi żoźów.

Powyższa kuracya obudziła ogólne podziwienie nietylko lekarzy, którym przedstawiłem pacyenta, ale nawet i bawiącej u wód publiczności, która mając współczucie dla nieszczęśliwego młodzieńca i widząc go przed kilkoma tygodniami tylko na wózku, z podziwieniem ujrzała go przechadzającego się o własnych siłach w tak krótkim czasie.

Nie przeczę, że tak pomyślne kuracye i w tak krótkim czasie nie często się zdarzają. Opisałem przeto cały wypadek z wszelkiemi szczegółami i zarazem z wymienieniem nazwiska chorego, by uniknąć podejrzenia przesady (gdyż

łatwo się znieść z chorym) i by wykazać sz. kolegom, że posiadamy zasoby lecznicze w kraju, które słusznie rywalizować mogą z zagranicą. Na cóż nam szukać bez ważnej przyczyny obcych bogów!

## II. Cierpienia trzewiów i błon śluzowych.

Cierpienia błon śluzowych, chroniczne nieżyty (katary), ustępują dosyć łatwo pod wpływem solanek. Należy przeciw zadawać solanki słabsze i w miernych dawkach, gdyż silniejsze solanki lub w większych zadane dawkach zrzędzą łatwo sztuczne nieżyty błon śluzowych, którymi się bezpośrednio stykają; a powtóre, solanki powinny być koniecznie bogate w kwas węglany. Ztąd też unikamy w przewlekłych nieżytach przewodu pokarmowego tutejszych solanek do wewnątrz: już to dla braku odpowiedniej ilości gazu, już to dla wysokiego procentu soli kuchennej. Dałoby się temu wprawdzie łatwo zaradzić przez rozcieńczenie tutejszej solanki z wodą sodową lub salcerską, co się też czasem praktykuje z niezłym skutkiem dla klasy uboższej. Nie chcąc wszelakoż tym sposobem tworzyć sztucznej mieszaniny, która przytém nie wyrówna nigdy naturalnej wodzie w obfitości gazu: nadto zapobiegają i niekorzystnemu, a po części i usprawiedliwionemu uprzedzeniu leczącej się a przede wszystkim zamożniejszej publiczności, która zukosa spogląda na sztuczne utwory, posługujemy się w tych razach zazwyczaj innemi gazowemi solankami, jak: Kissingen, Sooden, Selters, Ems i t. p.

Własności przeciw nieżytowe gazowych solanek na błony śluzowe przewodu pokarmowego powszechnie są znane. Polegają one głównie na przysposobieniu dla kiszek doskonale przyrządzonej papki pokarmowej przez wyczerpanie (wytrawienie) mącznych, a głównie białkowatych pokarmów za pomocą soli kuchennej, przez co ochroni się кишки od niedostatecznie strawionych a tém samém fermentujących pokarmów, co jak wiadomo, stanowi główną przyczynę upartych nieżytów przewodu pokarmowego. Do tego jednak jest koniecznym, by nie wytwarzały się w nadmiarze kwasy w przewodzie pokarmowym, a głównie w żołądku. Gdzie te istnieją w nadmiarze, tam należy szczawom alkalicznym dać pierwszeństwo przed solankami, gdyż ostatnie wcielając organizmowi sól kuchenną, dostarczają zarazem główny materiał do wyrobu kwasu żołądkowego (kw. chlorowodowego). Skoro jednak mamy przytém na celu wywołać silniejsze wypróżnienia przez czas dłuższy, a organizm jest silny i krwisty, wówczas robimy wybór pomiędzy wodami alkaliczno-gorzkiemi, które również obfitują w sól kuchenną.

Działanie przeciwnieżytowe solanek nie ogranicza się przeciw wyłącznie na przewodzie pokarmowym, tylko rozciąga się również i na inne błony śluzowe, a przede wszystkim na błony śluzowe dróg oddechowych, czyli na nieżyty oskrzeli i jamy nosa. Przeciw ostatnim chorobom używano dawniej wyłącznie szczaw alkalicznych, przyczem mylnie przypisywano główne działanie kwasowi węglanemu jako środkowi drażniącemu krtani w czasie picia wód (Valentiner z Salzbrunn), przez co pobudzało się niby wykrztuszanie płwocin.

Tych zbawiennych skutków kwas węglany nie posiada, albo tylko w bardzo niskim stopniu, gdyż i solanki bezgazowe jak np. nasza solanka, ułatwiają wydzielanie płwocin przez rozrzedzenie (rozpuszczanie) takowych.

Obecnie gdy się dowodnie przekonano, że sól kuchenna (chlerek sodu) a soda (węglan sodu) posiadają jednakowe własności co do rozpuszczania ciał proteinowych nietylko w przewodzie pokarmowym ale i za jego obrębem niby co do rozpuszczania białka i włókniaka we krwi i różnych wypocinach (jak np. w płwocinach); a tḗm samḗm jedno drugie doskonale zastąpić może bez uszczerbku ustroju; gdy nadto sól kuchenna przed sodą tę́ wyzszość posiada, że nie osłabia organizmu przy dłuższḗm byle umiarkowanḗm użyciu, tylko przeciwnie wzmacnia go (czego soda już nigdy nie uczyni) wszelkie słabe solanki, a głównie bogate w gaz kwasu węglanego (dla łatwiejszḗj strawności) słuszną robią konkurencyę́ szczawom alkalicznym w leczeniu tych niemocy. Owszḗm gdzie tylko mamy w zamiarze ochraniać siły chorego i chociaż zwolna odżywiać go, tam solanki zasługują na pierwszeństwo przed szczawami alkalicznymi. Złąd to wzięcie słabych, ale w gaz obfitych solanek jak Sooden nietylko w nieżytych oskrzelowych, ale nawet i w początkach suchot.

Mniej korzystnie a nawet bardzo często, po prostu szkodliwie działają solanki przy nieżytych dróg moczowych, jak przy katarze nerek, pęcherza i piasku urynowym.

W tych razach pomijamy je zupełnie i korzystamy tylko z kąpiei tutejszych i to jak najslabszych. Przyczyna tego zdaje się polegać na tḗm, że alkalia neutralizując przy tych chorobach zazwyczaj kwaśną reakcyę́ moczu, znoszą zarazem główną przyczynę́ nieżyty, niby drażniący błonę́ śluzową ferment, rozkładający się śluz. Przynajmniej używane powszechnie z korzyścią przeciw tym niemocom szczawy alkaliczne (jak Vichy, Vals, Bilin, Fachingen etc.) odznaczają się przedewszystkiḗm ubóstwem soli kuchennej.

Przy obrzmieniach trzewiów (przekrwieniu i przerostach wątroby i śledziony) możemy tylko korzystać z kąpiei tutejszych, okładów i natrysków; mniej z solanek do wewnątrz, które prawie wszę́dzie winny być zastąpione przez wody alkaliczne lub alkaliczno gorzkie. Wyjątek w tym wzglę́dzie robią obrzmienia wątroby i śledziony u osób z tak zwanḗm pozornḗm przekrwieniem brzuszniḗm (*plethora serosa*), lub gdy one są skutkiem wysoko rozwiniętej wyrodni skrofulicznej, jak się to często zdarza u dzieci z zakorzonḗm charłactwem skrofulicznḗm, chociaż i tu daje się pierwszeństwo gazowym solankom przed tutejszymi.

We wszystkich powyżḗj wymienionych wypadkach stanowią kąpiele tutejsze jedno z najważniejszych środków pomocniczych do osiągnięcia tak pomyslnych skutków, jakimi powszechnie możemy się poszczycić. Zbawienne ich skutki zawisły przecię́ż od nadania im odpowiedniej do wypadku temperatury i koncentracji, niemniej od rodzaju kąpiei, jakiej się posługujemy w danym razie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## Pogląd na rozwój zakładu zdrojowego w Krynicy w ciągu ubiegłych lat siedemnastu (1857—1873 r.).

Skreślił Dr. Michał Zieleniewski, Lekarz Rządowy c. k. Zakładu zdrojowego w Krynicy.

(*Ciąg dalszy*).

### D. H y d r o c h e m i a.

Nad hydrochemią Krynicy w ostatnim czasie pracowali Adolf Aleksandrowicz <sup>1)</sup>, prof. Cz y r n i a ń s k i <sup>2)</sup>, i prof. S t o p e c z a ń s k i <sup>3)</sup>. Owocem ich badań jest gruntowny rozbiór chemiczny wód mineralnych tutejszych, a mianowicie: zdroju głównego i zdroju słotwińskiego.

Prace te analityczne ogłoszone są w Rocznikach Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, tudzież w oddzielnych broszurach.

Namienione rozbiory, odniesione do analiz poprzednich: przez H a c q u e t a w r. 1796, tudzież przez prof. S c h u l t e s a w r. 1807 uskuteczionych, wykazały stanowczo niezmiennosc składników w wodzie krynickiej zawartych, tudzież najsprawiedliwiej uzasadniły zaklasyfikowanie tutejszych źródeł do szczaw ziemno-alkaliczno-żelazistych, przyznając źródłu krynickiemu miano: szczawy wapienno-żelazistej, a zdrojowi słotwińskiemu miano szszawy magnezowo-sodowo-żelazistej.

Od pierwszej scyentyficznej analizy zdroju krynickiego, aż do rozbioru namienionej wody za naszych czasów dokonanego, lat 50 upłynęło. Zaiste! szczególne to zdarzenie, a jeszcze szczególniejszy zbieg okoliczności, iż do poznania i należytego ocenienia skarbów przyrody w Krynicy, pół wieku było potrzeba! Czyliżby postęp umiejętności i jego u nas konieczna potrzeba, tego rodzaju długości okresami były rozgraniczone? Czyliżby niedola nasza pod tym względem odzwierciedlać się miała?

Powszechnie już dzisiaj wiadomo, iż według powyższych analiz zdroju krynickiego i słotwińskiego, najważniejszymi ich składnikami są: kwas węglowy, dwuwęglan żelazawy i dwuwęglan wapniowy w krynickim zdroju, a obok tamtych pierwiastków: dwuwęglan magnezowy i sodowy w zdroju słotwińskim.

---

1) A l e k s a n d r o w i e z Adolf. Rozbiór chemiczny wody lekarskiej krynickiej zdroju głównego, tudzież badania chemiczne w celu ocenienia wartości: zdroju pobocznego krynickiego i szczawy słotwińskiej. Vide „Rocznik Towarzystwa naukowego krakowskiego“ Pocz. trzeci tom II. Kraków 1858 r. tudzież osobne odbicie rzezoniej rozprawy 8-o str. 76. Powyższą pracę A l e k s a n d r o w i e z a w tłumaczeniu niemieckim ogłosił Dr. Z i e l e n i e w s k i w czasopiśmie „Balneologische Zeitung“—Correspondenzblatt der Deutschen Gesellschaft für Hydrologie. Redakteur Dr. L. Spengler. Wetzlar. J. 1860. Bd. 9 Nro 24 et sequen.

2) C z y r n i a ń s k i. Wypadki rozbioru chemicznego szczawy krynickiej, dokonanego przez prof. C z y r n i a ń s k i e g o, zamieszczone są w dziełku Dra Ż u ł a w s k i e g o pod tytułem: „Wody kwaśno-żelaziste w Krynicy.“ Nowy Sącz. 1857 r. str. 27 et sequent.

3) S t o p e c z a ń s k i Antoni. Rozbiór chemiczny wody mineralnej (szczawy magnezowo-sodowo-żelazistej) ze zdroju słotwińskiego w Krynicy. Vide „Rocznik Towarzystwa naukowego krakowskiego“ T. 37. Kraków 1868, tudzież osobne rzezoniej rozprawy odbicie in 8-o str. 45.

Ilość kwasu węglowego, istotnie wolnego, wynosi (w 1  $\%$ ):

w wodzie krynickiej 18,21644 gran;

w wodzie słotwińskiej 15,03296 gran;

czyli na objętość w 100 CC. 1286 cent. sześciennych, a w wodzie słotwińskiej w 100 CC. 1026 cent. sześciennych.

Ta nadzwyczaj wielka ilość kwasu węglowego w wodach: krynickiej i słotwińskiej, stawia je niemal na drugim miejscu w szeregu wszystkich dotąd zbadanych wód mineralnych. Jeden tylko Rohitsch ma go więcej, aniżeli Krynica. Przeciwnie zaś najznakomitsze wody żelazne jak: Bocklet, Driburg, Franzensbad, Pyrmont, Spaa i t. d. o wiele mniej zawierają w swych zdrojach tego arcyważnego pierwiastku, aniżeli nasze wody krynickie.

Ilość dwuwęglanu żelazawego wynosi w zdroju krynickim 0.30 gran, w zdroju zaś słotwińskim 0.200 gran, w 1  $\%$  wody = 7680 granów.

Przerzeczony składnik, którego tylko małych dawek do otrzymania z niego leczniczych skutków potrzeba, znajduje się w szczawie krynickiej w większej ilości, aniżeli w zdroju Franciszkowym wód francensbadzkich, przeważnie za żelaziste poczytanych. Tylko same księżeta z wód żelazistych, jakimi są: Bocklet, Driburg, Pyrmont, Schwalbach lub Spaa przewyższają wodę krynicką bogactwem w mowie będącego składnika.

Jakoż znajdujemy namienionego pierwiastku w 10000 częściach wody:

Bocklet . . . . .	0.7934
Driburg . . . . .	0.9980
Franzens-Quelle Franzensbad. . . . .	0.2835
Pyrmont. . . . .	0.7502
Schwalbach . . . . .	0.8377
Spaa . . . . .	0.9647
Krynica (zdrój główny) . . . . .	0,3973
Słotwiny. . . . .	0.2445

Wody przeto krynickie, samą ilością w nich będącego żelaza zajmują poczesne miejsce między szczawami żelazistymi.

Co do ilości dwuwęglanu wapniowego, mieści go w sobie zdrój krynicki 14 gr. w jednym funcie namienionej wody. Zdawałoby się na pozór, iż przyroda przesadziła, obciążając wodę krynicką tak znaczną ilością wspomnianego pierwiastku, skoro w innych szczawach żelazisto ziemnych lub alkalicznych, o wiele mniej go zuachodzimy. Ale nie zapominajmy, że ta obecność węglanu wapniowego w wodzie krynickiej, stanowi szczególną i wyróżniającą jego właściwość. Obok bowiem ogromnej ilości kwasu węglowego, przerzeczony pierwiastek nadzwyczaj łatwo się przyswaja, i nie obciąża żołądka, nie daje powodu do łatwego rozkładu wody, a tém mniej nie psuje smaku wody, ani nie odstręcza od jej najchętniejszego używania, o czém z 25 letniego własnego doświadczenia rzetelnie zapewnić mogę.

Sprawiedliwie przeto mówi prof. Dr. Dietl w swój znakomitej monografii Krynicy (str. 86), „iż trzy przedewszystkiem części składowe wody krynickiej uderzają nas tak swoją ilością, jak i swoim znaczeniem lekarskim, a te-

mi są: kwas węglowy, dwuwęglan wapniowy i dwuwęglan żelazawy. Kwas węglowy znachodzi się w wodzie krynickiej w zadziwiająco wielkiej ilości, tak, iż cal sześcienny wody, zawiera w sobie więcej aniżeli półtora cala sześć. kwasu węglowego. Powyższa tak ogromną ilość kwasu węglowego wykazać możemy zaledwo w małej tylko liczbie ze znanych dotąd źródeł lekarskich. Okoliczność ta podnosi wodę krynicką do szczytów najpierwszego rzędu. Słusznie zatem szcycić się może Galicya z posiadania jednej z najmocniejszych szczytów całego świata. Tej to wielkiej ilości kwasu węglowego zawdzięcza woda krynicka nietylko swój smak nadzwyczaj przyjemny, ale zarazem najbliższą przyczynę jej zbawienną działalność.

„Ilość znajdującego się w niej żelaza, wprawdzie nie jest bezwzględnie wielka; zważywszy jednak, iż z jednej strony małych tylko potrzeba ilości żelaza do osiągnięcia w ustroju właściwych jego skutków, z drugiej zaś strony mając na uwadze, iż rozpuszczone w wodzie lekarskiej żelazo, tem skuteczniejszym się okazuje, i tem łatwiej do krwi przechodzi, im woda zamożniejszą jest w kwas węglowy, przeto wobec nadzwyczajnej obfitości kwasu węglowego wolnego w wodzie krynickiej zawartego, nawet ta mierna ilość żelaza, musi być uważana względnie za wielką, za czem stanowczo przemawiają prawie stuletnie doświadczenia przy źródle otrzymane. Dodać tu także należy, iż woda krynicka oprócz dwuwęglanu wapniowego, bardzo mało zawiera innych składników stałych, a co więcej wcale nie ma takich pierwiastków, któreby udaremniały działalność żelaza. Źródło zatem krynickie policzone być musi do bardzo skutecznych szczytów żelazistych.

„Dwuwęglan wapniowy w tym źródle, stanowi szczególną i wyróżniającą jego właściwość. Obok bowiem nadzwyczaj wielkiej ilości wolnego kwasu węglowego, wraz ze znamienitym współdziałaniem dwuwęglanu żelazawego, woda krynicka zawiera nader znaczną ilość dwuwęglanu wapniowego. Powyższy stosunek składowy wody krynickiej, nadaje jej właściwą chemiczną cechę, właściwą jakby indywidualne piętno, odróżniającą ją od bardzo wielu innych wód lekarskich, sprawiając w krótkim czasie uderzające skutki fizjologiczne i terapeutyczne.“

Zastanawiając się bliżej nad składnikami źródła słotwińskiego widzimy, iż wspomnianą wodę porównać możemy ze źródłami będącymi w Aropataku, Borszoku, w Kudowie i w Schwalbachu, wszakże składem swoim źródło słotwińskie najwięcej zbliża się do źródła żelazistego (Stahlbrunnen) w Schwalbachu:

	węglanu żelazowego:	węgl. sodowego:	węglanu magnezyowego:	węglanu wapniowego:
Słotwiny . . . . .	0.20	4.38	5.61	4.10
Schwalbach. . . . .	0.30	1.35	3.06	3.05

Klasyfikując przeto źródło słotwińskie, słusznie odnieść go możemy do rzędu szczytów magnezyowo-sodowo żelazistych, nader zamożnych w kwas węglowy.

Badania chemiczne Aleksandrowicza i Stopczńskiego ze szczytami krynicką i słotwińską dokonane, nietylko posłużyły do gruntownego poznania i ocenienia ich składu, ale nadto wzbogaciły ojczystą balneologię



arcy cennym nabytkiem na polu hydrochemii kraju naszego. Rozbiory bowiem tu wymienionych analityków, bezprzecznie stanowią u nas epokę, od której się rozpoczęło ściśle umiejętne wykonywanie i naukowe przedstawienia tego rodzaju badań chemicznych. To też prace analityczne Aleksandrowicza i Stopczńskiego znalazły godne uznanie znawców tak w kraju jak i za granicą, przeto ich zaś wcielenie do literatury niemieckiej<sup>1)</sup> stały się obecnie własnością, obco krajowego piśmiennictwa, i przystępnymi szerszemu kołu naukowej publiczności. (Dalszy ciąg nastąpi).

## KRONIKA ZAGRANICZNA.

### O wodanie chloralu.

Przez Dra. Józefa Pollak'a w Salzburgu (*Wien. med. Woch. Nr. 4 i następ.*).

Podał w streszczeniu Dr. St. Jerzykowski, lekarz z Poznania.

(Dokończenie).

Podskórne wstrzykiwania (1 cz. wodanu chloralu na 2 — 4 cz. wody) nie posiadają żadnych zalet, lecz tylko niedogodności. Wessaniu bowiem nie podlega prędkiej jak z żołądka a wielkość dawek jest prawie ta sama, co przy zażywaniu na wewnątrz. Trzeba bowiem wstrzyknąć przynajmniej 1,0, który rozpuszczony przynajmniej w tej samej ilości wody, daje już 2,0 plynu. Aby tę ilość plynu wstrzyknąć, należy strzykawkami, obecnie używanymi, kilka wykonać wstrzyknięć, co nietylko samo przez się jest nieprzyjemne dla chorego, ale nadto sprawia mocny ból kłujący, wywołwany przez wodan chloralu. Prócz tego powstaje naokoło miejsca wstrzyknięcia zapalenie i wytwarzają się po większej części ropnie. Również nie szczególne rezultaty osiągnięto po użyciu wodanu chloralu w postaci maści lub wodnego rozezynu, pędzłując nim miejsca bolesne. Wodan chloralu, zastosowany na skórę, oziębia z początku, później pali i ma w dotyczącem miejscu sprawiać pewne stępienie. Czopki sprawiają w pochwie tylko zapalenie, w odbytnicy zaś tylko obfite wypróżnienia.

Przy w d y c h a n i u sprawia wodan chloralu po większej części mocne palenie w gardle i drażni do kaszlu, mianowicie gdy w krtani są owrzodzenia. W postaci proszku do zażywania, wmieszanego do tabaki osób cierpiących na umyśle, ma wodan chloralu chorych uspakając, ale nie wywoływać snu.

Bezskutecznymi zaś okazały się p i g u l k i G r i m a u l t'a, nawet gdy ich zażyto 10 na raz jeden. Nadto przyrządzono *Syrupus chloralatus*, który wprawdzie nie smakuje szczególnie, ale trzyma się długo, oraz *Trochisci*. Pierwszego mięci się jeden gram w łyżce stołowej, drugich zaś idzie 32 na jedną uncję. Wreszcie dawano i zalecono wodan chloralu w postaci l e k w a r z a składającego się z *gummi arab. syrup.* i *pulv. iod. glycyrrh.*

Szczególnie ważnem jest p o ł ą c z e n i e wodanu chloralu z m o r f i n ą. Znaleziono bowiem, że się tym sposobem nie zmienia działania wodanu chloralu jako *hypnoticum*, lecz przeciwnie, że się ten sam skutek osiąga mniejszemi dawkami; nadto przekonano się, że wodan chloralu w połączeniu z morfiną koi bóle daleko lepiej i na czas dłuższy, i to już po małych dawkach morfiny. Połączenie więc morfiny z wodanem chlo-

1) Dr. Zieleniewski. Chemische Analyse des Krynicens Eisensauerlings dargestellt von A. Aleksandrowicz, aus dem polnischen übersetzt von Dr. Zieleniewski. Wetzlar 1850, 9c pr. 36.

Zieleniewski. Bemerkungen über die Entwicklung der wichtigeren polnischen Brunnenanstalten in den letzt verflossenen Jahren. Vide Jahrbuch für Balneologie etc. redigirt von Dr. Kisch. Jahrg. 1872. Bd. II. Toż w osobnem odbiciu 8to str. 33.

ralu (0,005 — 0,01 morfiny na 1,0 — 4,0 wody) zaleca się szczególnie w tych wypadkach, kiedy przy gwałtownych bólach chodzi nam o dłuższy sen i o usposobienie chorego na później.

Co się tyczy pytania, jak wielką jest zwyczajną dawką sprowadzająca sen, to prócz tego co się dawniej nadmienilo, należy jeszcze zważyć czy dotyczące indywiduum jest silne, czy też słabe i wynędzniałe; na ostatnich bowiem oddziaływają już małe dawki. Nadto należy baczyć na rodzaj cierpienia, o czem później będzie mowa; tutaj zaś można już teraz powiedzieć, że w ogóle 2 gramy wystarczają do sprowadzenia snu spokojnego. W niektórych wypadkach wystarcza już 1 gram, w innych znowu dopiero 4 gramy. Jeśli nam chodzi o silniejsze działanie chloralu, celem mniej lub więcej zupełnego znieczulenia chorego, to trzeba użyć dawki wyższej, wynoszącej od 4 do 8 gramów, przyczem nie należy zapomnieć, że to dawka bardzo wielka granicząca z dawką, która śmierć może sprowadzić, i że wpływ tak wielkich dawek trudno oznaczyć poprzednio a co więcej powstrzymać jego działanie t. j. powstrzymać wytwarzanie się chloroformu. Na tę należy okoliczność tém więcej baczyć, że nie mamy środka, którymbyśmy mogli zupełnie zniszczyć działanie wodanu chloralu. Utrzymywano że odtrutką taką jest strychnina, ale do jest świadczenia różne nie stwierdziły tego przypuszczenia; raczej wykazało się, że woda chloralu odtrutką dla strychniny. Dawka sprowadzająca śmierć wynosi w ogóle 8 gramów, chociaż znane są wypadki śmierci już po zażyciu 2,4 gramów; wypadki te nieszczęśliwe należy przypisać więcej niepomysłnym powikłaniom, aniżeli zbyt wielkości dawki.

Na m ó z g działa woda chloralu tak, iż wywołuje sen, uspakaja stan podrażnienia i usuwa bóle podczas spania. Przy bezsenności, powstającej już to po natężonej pracy umysłowej, już to u starców, już też chorych na umyśle, już wreszcie w okresie połogowym, oddziaływały już małe dawki (0,9 do 1,2) wodanu chloralu bardzo pomysłnie, tak iż chorzy nie tylko spokojnie zasypiali po nich, ale nadto uleczyli się nieraz z swęj bezsenności, często zażywszy jedną tylko dawkę.

Błogie skutki wodanu chloralu znane są przy o b l ę d z i e o p i l e z y m. Po głębokim, spokojnym śnie, chorzy budzą się w dobrym stanie zdrowia, przyczem recydywy zachodzą rzadko, a jeśli zajdą, to się dają usunąć stosunkowo małą dawką. Ponieważ zaś pijacy są bardzo nieczuli na woda chloralu, trzeba im podać z początku zaraz przynajmniej 4 gramy i co pół godziny tak długo je powtarzać, aż sen nie nastąpi. Niekiedy potrzeba do tego aż 10 gramów.

U osób c i e r p i ą c y c h n a u m y ś l e, mianowicie doznających napadów szaleństwa jakie spotykamy np. u melancholików, paralityków, w okresie połogowym i t. d. woda chloralu działa znakomicie i przewyższa bez porównania opium używane dawniej przeciw tym cierpieniom. Dawka może być dość wielka 2—4 gramów na raz jeden, i to najlepiej w połączeniu z morfiną. Osoby cierpiące na umyśle znoszą bardzo wiele wodanu chloralu i mogą go zażywać przez dłuższy czas, nie narażając się przy tém na żadne szczególne złe następstwa.

Przy d r g a w e e u ciężarnych i rodzących oraz przy d r g a w k a c h m o c z n i e o w y c h w ogóle zmniejsza woda chloralu napady i usuwa je w końcu, jednakże nie wstrzymuje rozpoczętego już napadu. Nadto utrzymywano, że pod wpływem wodanu chloralu zmniejsza się szybko ilość białka w moczu i w końcu zanika zupełnie, i że mianowicie ustępują napady mocznicowe. Wpływ pomysłny na drgawki polega w tém, że powstaje sen, i przez to ustają napady. Z drugiej strony jest rzeczą możliwą, że chloral wywiera też pewien wpływ na cierpienia senne, chociaż na to nie mamy żadnego dowodu. Dawka musi być wielka, 4 gramy na raz jeden tak długo, aż sen nie nastąpi; jeżeli zaś po przebudzeniu się chorej napady pojawiają się na nowo, należy dawkę powtórzyć.

Co się tyczy c h o r ó b z a k a ż n y c h, to i w tychże ma woda chloralu działać pomysłnie; wpływ zaś ten ma pochodzić głównie od kwasu solnego, mającego się we krwi z wodanu chloralu resp. z chloroformu wytwarzać tak długo, dopóki się ciała te znajdują w ciele. Przy d u r z y e y sprawia chloral sen spokojny, z którego się chorzy przebudzają wzmocnieni; nadto usuwa obłądy, a mianowicie napady szaleństwa. Wpływ zaś na temperaturę i tętno nie jest jeszcze stwierdzony na pewno. W niektórych bowiem wypadkach dostrzeżono, iż się temperatura nieco niża, w drugich znowu nie widziano żadnej w niej zmiany. To przynajmniej jest pewnym, że się temperatura nie wznosi, jak po zażyciu opium, że w sprawie trawienia nie zachodzi żadne zaburzenie, i że system nerwowy pozostaje nietknięty. Co do dawki to wystarcza już 1—1,5 gramu celem sprowadzenia snu, podczas kiedy do usunięcia obłądy potrzeba 2,0, a nawet wyższej dawki. W innych choro-

bach jak s z k a r l a t y n i e, o s p i e działa wodan chloralu pomyslnie na bezsenność i bredzenia, chociaŹ nie wywiera Źadnego szczególnego wpłwu na sam przebieg choroby. Co wiêcej przy zapaleniach szyi łączących się z powyzszemi chorobami, wywołuje wodan chloralu tak mocne palenie, Źe go nawet trzeba zaprzestać dawać. Wpływ wodanu chloralu w innych chorobach zakaźnych, a mianowicie w g o r ą c z c e p o l o g o w e j, trzeba dopiero bliŹej doŹwiadczać i badać.

Jako środek nasenny działa nadto wodan chloralu nader pomyslnie w c h o r o b i e m o r s k i e j, i to dla tego, iŹ podczas snu daje organizmowi czas do przyzwyczajenia się do poruszeń okrętu. W małych podróŹach morskich wystarcza średnia dawka, w dłuŹszych zaś trzeba wodan chloralu podać kilka razy. Przymtem apetyt nie ginie, lecz przeciwnie zwiêksza się.

Celem usunięcia bólów dawano wodan chloralu w następujących cierpieniach: W m i g r e n i e działa wodan chloralu nadzwyczaj pomyslnie, sprowadzając sen juŹ po 1,5—2,0, po którym się chorzy budzą albo zupełnie zdrowi, albo przynajmniej w znacznym polepszeniu. JednakŹe na czêstość lub natęŹenie napadów następczych nie wywiera wodan chloralu Źadnego wpłwu. W rozmaitego rodzaju neuralgiach działa nader pomyslnie wodan chloralu w połączeniu z morfiną, przez co nietylko sen następuje, ale nadto bóle ustępują na dłuŹszy czas po przebudzeniu się (wpływ morfiny). Przy rakach, mianowicie macicy, przy boleŹciach w koŹciach u syfilityków, przy boleŹciach skutkiem wiądu rdzenia pancerzowego, oraz skutkiem próchnienia koŹci, nie sprawia wodan chloralu sam Źadnego szczególnego skutku, lecz za to w połączeniu z morfiną. Nawet dawka chloralu nie potrzebuje być tak wielką; 2,0 chloralu w połączeniu z 0,005—0,01 morfiny działają juŹ nadzwyczaj skutecznie. Przy rakach na ustach sprawia wodan chloralu nader wielki ból, a przymtem nie wywiera Źadnego pomyslnego skutku. RównieŹ nie uŹmierza wodan chloralu bynajmniej bólów pojawiających się przy morzysku ołownem (*colica saturnina*); działa za to pomyslnie przy bólach wywołanych przez kamienie Źóleciowe, nerkowe, oraz przy bólach macicznych, i to w dawkach od 2,5—4,0 gramów.

W goŹcieu, mianowicie ostrym sprawia nietylko sen (juŹ w dawkach od 0,2—1,0) i ukoja bóle, ale rzadko usuwa szybko objawy zapalne, szczególnie w stawach.

Inaczêj ma się rzecz z osobami cierpiącymi na dnę. Tutaj naleŹy najpierw podawać wiêksze dawki, wynoszące 4,0—8,0; nadto zachodzi przed zasnieniem doŹe czêsto stan podrażnienia i sen sam trwa daleko krócej. JeŹli preparat jest czysty, naleŹy zjawiska te wytłómaczyć sobie z stanu krwi; w krwi bowiem chorych na dnę znajduje się wiêkszej ilości moczuan sodowy, brakuje wiêc odpowiedniej ilości ługów potrzebnych do rozkładu wodanu chloralu, dla czego tenŹe działa wolniej i slabiej. Za przypuszczeniem tem przemawia najpierw ta okoliczność, Źe właŹnie podczas zwiêkszenia się cierpienia, wodan chloralu działa slabiej, i Źe dając choremu przez dni kilka węglan sodowy, ta sama dawka, która poprzednio slabo tylko działała, teraz pomyslny wpływ wywiera. Opierając się na tych danych zaleca teŹ wielu, aby cierpiącym na dnę podawać węglan sodowy lub litowy.

Swierzbienie przy Ź w i e r z b i ą c z c e s t a r e z e j ustępuje po ŹaŹyciu 0,9—1,5 wodanu chloralu. Ból zębów da się tym sposobem usunąć, iŹ w próŹny Źąb wprowadza się kryształki wodanu chloralu, poczem ból ustaje najpóŹniej po 2—3 godzinach. PoniewaŹ zaś wodan chloralu oslabia mięśnie, przeto powinien wpłwać pomyslnie na wszystkie k u r c z e mięśni dowolnych i mińowolnych, przez wpływ swój na rdzeń pancerzowy; powinien wiêc być cennym środkiem przeciwko t ę Ź c o w i i jest nim teŹ rzeczywiŹcie. Wpływ jego pomyslny objawia się szczególnie tem, Źe oddech staje się wolniejszym i chorzy mogą lepiej lykać. Napady same są wprawdzie mniej liczne, i slabsze, jednakŹe nie dają się wodanem chloralu usunąć zupełnie. WaŹną przymtem jest ta okoliczność, Źe działanie wodanu chloralu jest daleko dłuŹsze aniŹeli chloroformu, uŹywanego w tym samym celu. Dawka wynosi 4,0 co poł godziny, aŹ sen nie nastąpi; skoro się powtórzy napad, powtarza się takŹe dawkę.

RównieŹ skutecznie działa wodan chloralu w w Ź c i e k l i Ź n i e, sprowadzając sen i usuwając napady Źaduszenia oraz kurcze połykowe. Co do p a d a c z k i, to wpływ wodanu chloralu jest jeszcze wątpliwy. Znane są wprawdzie wypadki, w których środek ten wczesnie Źadawany usuwał napady, jako teŹ wypadki, w których po wiêkszej dawce następowalo uleczenie, ale z drugiej strony zaprzecza wielu tego korzystnego skutku po uŹyciu wodanu chloralu. W razie zastosowania go, naleŹałoby podawać 2,0—4,0 przed kaŹdym napadem.

Przy p l ą s a w i c y sprawia wodan chloralu w mięśniach cierpieniem zajętych,

spokojność, i to nie tylko podczas snu, ale także w czasie czuwania, tak iż chorzy mogą nawet wykonywać pewne ruchy, co poprzednio było niemożliwym. Na trwanie choroby jednakże nie wywiera wodań chloralu żadnego wpływu. Tak samo ma się rzecz przy kurczach histerycznych. Dawki normalnej nie można w ogóle oznaczyć, ponieważ właśnie u histerycznych zachodzi najwięcej nieprawidłowości pod względem działania wodań chloralu. Dla każdej chorób trzeba dopiero wyszukać skutecznej dawki, rozpoczynając od 1,0 i zwiększając stopniowo dawkę o 0,5.

Co się tyczy kurczów w mięśniach mimowolnych, to należy nadmienić, że przy dychawicy nerwowej wodań chloralu działa bardzo pomyslnie w dawkach od 1,0 do 1,25; sprawia bowiem sen i usuwa napady.

Dalej działa wodań chloralu skutecznie w pomazaniach nocnych (*pollutiones nocturnae*) w dawkach od 1,0—1,25 przez to, iż sprawia sen głęboki, albo też przez to, iż usuwa kurcz w pęcherzykach nasiennych, który ma być przyczyną tej choroby. Po dłuższem zażywaniu wodań chloralu, chorzy powracają do zupełnego zdrowia. Mimo wolne moczenie nocne u dorosłych i dzieci ustaje w większej części wypadków już po 5—6 małych dawkach, a skutku tego pomyslnego zdaje się być przyczyna, iż wypieracz moczu (*detrusor urinae*) traci swój stan kurczowy.

Ważną bez wątpienia rolę będzie odgrywał wodań chloralu w położnictwie mianowicie przy tak zwanych kurczowych bólach porodowych. Już małe dawki zmniejszały bóle, mianowicie w okresie wydalania płodu, bóle porodowe powracały rzadziej, były silniejsze i tak mało bolesne, że rodzące mogły bardzo dobrze wyrabiać bóle porodowe. Dawka nie potrzebuje być wielką i nie wynosić więcej jak 1,2—1,8 co kwadrans, aż skutek nie nastąpi.

Z innych chorób, w których używano wodań chloralu, należy jeszcze nadmienić następujące:

Przy wadach sercowych podawano wodań chloralu celem usunięcia bezsenności i braku tchu. Znane są wypadki, w których środek ten działał korzystnie, ale z drugiej strony należy na to zwracać, że w wypadkach, w których serce bije słabo, można wodań chloralu spowodować łatwo zaburzenia w oddychaniu, upadek sił i niebezpieczeństwo życia. To też w chorobach sercowych należy pod tym względem zachować jak największą ostrożność, mianowicie co do oznaczenia wielkości dawki.

W chorobach płucnych mianowicie w gruźlicy dawano wodań chloralu z skutkiem pomyslnym; nie tylko bowiem sprawiał sen i zmniejszał kaszel, ale miał nawet umniejszać pocenie się. Skutkiem jednakże drapiącego smaku, sprawiał mianowicie przy zajęciu krtani, mocny kaszel, tak iż leku tego jak najrzadziej należy dawać a dając go należy użyć rozczyńców mocno rozrzedzonych.

Przy zapaleniu oskrzeli wodań chloralu nie wywierał żadnego pomyslnego skutku, przeciwnie powiększał brak tchu, prawdopodobnie skutkiem większego przekrwienia, powstającego ztąd w płucach.

W chorobach narządu trawienia zaprzeczają wodań chloralu jakiegokolwiek wpływu pomyslnego. Jeśli w żołądku znajdują się wrzody lub rak, natenczas sprawia wodań chloralu krwotoki i gwałtowne bóle.

Ze wnętrza używano wodań chloralu w bólach występujących na rozmaitych miejscowościach ciała, już to w postaci maści, już też płynu; skutek jednakże był niepomyślny. Przy wrzodach syfilitycznych i żrących okazał się wodań chloralu nader skutecznym; wrzody bowiem goiły się w nadzwyczaj krótkim czasie. Przy zapaleniu tęczówki wlewany do oka sprawiał tak gwałtowne palenie, iż trzeba było zastrzykiwać morfinę. Dnia jednakże następnego ustąpiło zupełnie zapalenie tęczówki. Przy przepuklinie moszen i przy wolu używany w postaci zastrzyknięć sprawiał wodań chloralu gwałtowne zapalenie zlepiające, lecz nie sprowadzał snu, który przychodził dopiero po wielkich dawkach od 8—10,0.

W praktyce dziecięcej można wodań chloralu użyć mniej więcej w tych samych cierpieniach, co u dorosłych. Pojedyncze dawki naturalnie należy zmniejszyć, tak iż *pro dosi* dajemy noworodkowi 0,06, ssawcowi 0,12—0,18, dzieciom aż do 5ciu lat 0,3, dzieciom od 5 do 12 lat 0,3—0,8. Dawek tych, które powtarzane co pół godziny sprowadzają sen na pewno, nie należy za często podawać, ponieważ wodań chloralu działa zbiorowo (*cumulatio*). To też nie wolno przekroczyć granic następujących: u ssawców dajemy najwięcej 0,36—0,6 u dzieci aż do pięciu lat 0,6—1,2, u dzieci od 5—12 lat 1,2—2,4. Ssawcom wodań chloralu można dawać w mleku matki, starszym

zaś dzieciom w rozczywie z syropem, W postaci enemy daje się wodan chloralu w dawce podwojonej, i to najlepiej z jakim kleikiem.

Nadzwyczaj szybkim i pomyslnym jest skutek wodanu chloralu przy drgawkach (*convulsiones*) podczas ząbkowania. Również skutecznym okazał się lek ten przeciwko mimowolnemu moczaniu nocnemu. W niezbytach jelitowych, uspakaja najgwałtowniejsze bóle i sprawia sen, zdaje się jednakże wpływać niepomyślnie na błonę śluzową przewodu pokarmowego, a nawet cierpienie pogarszać. W tęż cunoworodków dawano wodan chloralu z tym samym skutkiem, co u dorosłych. Przy drgawce głośnej (*spasmus glottidis*) usuwa szybko groźne objawy i zmniejsza napady tak co do liczby, jak co do natężenia. Również zmniejsza wodan chloralu w krztuscu liczbę napadów, jednakże nie wywiera żadnego wpływu na trwanie choroby lub na napad już rozpoczęty. Procesy następcze w płucach zwiększają się pod wpływem wodanu chloralu.

W końcu należy jeszcze rozważyć wodan chloralu jako środek znieczulający. Po dawce sprowadzającej sen, pozostaje czułość zupełna; zmniejsza się zaś po dawkach wyższych od 4,0—8,0 i ustaje zupełnie dopiero po spożyciu dawek już trujących. Przymtem trzeba o tem pamiętać, że wodan chloralu działa wolniej i raz wessany nie podlega już żadnemu wpływowi, t. j. że działania jego nie można już po wessaniu niczem ograniczyć. Chloroform przeciwnie sprowadza wkrótce znieczulenie zupełne, i to już w czasie, w którym nie działa jeszcze niebezpiecznie, a nadto można narkozę chloroformem każdej chwili przerwać. Chloroform więc przewyższa wodan chloralu pod wielu względami. To też wodan chloralu nie wystarcza do większych operacyi, ani też do tych, w których ze strony chorego potrzeba zupełnego spokoju; za to jest znamienitym środkiem, kiedy chodzi o usunięcie bólów w ranach, po dokonanych operacyach, jako też gdy chodzi o sprowadzenie snu. Wodan chloralu można także po narkozie chloroformem podawać chorym śmiało w dawkach od 1,0—2,0.

Zważywszy na wszystko, co się dotąd powiedziało o wodanie chloralu, dochodzimy do następujących mniej więcej rezultatów:

1) Wodan chloralu jest dobrym środkiem nasennym, przez co uspakaja chorych w tych wszystkich chorobach, które polegają na nieprawidłowem drażnieniu mózgu, albo się téż z takowem kombinują.

2) Podczas snu usuwa wodan chloralu bóle czego jednakże nie czyni, jeśli sen nie nastaje; jeśli zaś bóle są bardzo znaczne, to działa nasennie nadzwyczaj słabo, dla czego to należy w razach takich podawać razem z morfina.

3) Osłabia mięśnie tak wszystkie jak pojedyncze, tak dowolne jak mimowolne, jest mianowicie skutecznym środkiem przeciwko kurczom rozmaitego rodzaju.

4) W chorobach sercowych, płucnych, oraz narządu trawienia częścią nie wywiera żadnego skutku, częścią wywołuje niemiłe, a nawet niebezpieczne zjawiska; należy więc go albo wcale nie dawać, albo z jak największą ostrożnością.

5) Jako środek znieczulający nie działa tak, iżby po podaniu go chorym dały się na tychże wykonywać większe jakie operacye.

6) Po dłuższem zażywaniu nie sprawia zazwyczaj żadnych niemiłych skutków, a jeśli się takowe pojawiają, to nie mają żadnego znaczenia; mianowicie zaś nie sprawia nawałów krwi do mózgu i żadnego zaburzenia w sprawie trawienia.

7) Prawie we wszystkich chorobach, w których wodan chloralu zastosowywano, jest znamienitym środkiem łagodzącym (*palliativum*), ale na chorobę samą żadnego nie wywiera wpływu. Krótco więc da się o wodanie chloralu powiedzieć, że jest wskazanym w tych wszystkich wypadkach, w których dajemy morfina, a w których tejże dla jej niemiłego działania pobocznego dawać nie możemy albo nie chcemy. Przeciwwskazanym jest wodan chloralu, w chorobach serca, płuc i narządu trawienia.

Porównując zaś wodan chloralu z morfina i chloroformem, możemy śmiało twierdzić, że:

1) jako środek nasenny działa pewniej i łagodniej aniżeli morfina, że więc jako taki powinien zastąpić zupełnie morfina;

2) że usuwa bóle tylko tym sposobem, iż sprawia sen, ale że nie sięga wpływem swym w czas wolny od snu; że w gwałtownych bólach nie wywiera pożądanego skutku, że więc jako środek usmierający bóle, nie może nigdy zastąpić zupełnie morfiny;

3) że się jako środek znieczulający nie może równać z chloroformem, ponieważ pod względem szybkości i siłności działania stoi daleko niżej i prócz tego nie da się ograniczyć w swem działaniu.

## Wiadomości bieżące.

— O wodzie mineralnej žegiestowskiej. Od pewnego czasu, wody mineralne krajowe i ich zakłady lecznicze znalazły bardzo rozległe zastosowanie przy leczeniu naszych chorych, i zdaje się nam, że na wprowadzenie tego arcychwalebego zwyczaju pomiędzy kolegami, nie mało zyskali pacyenci i znakomita z tego odnoszą korzyść pomienione miejsca kuracyjne. Z małym wyjątkiem wszyscy niemal lekarze krajowi, posługują się chętnie wodami swojskimi, o ile rozumie się, takowe odpowiadają zadaniom terapeutycznym w danych wypadkach; o ile bowiem słuszną i obowiązkową nawet jest rzeczą wspierać zakłady krajowe, o tyle znowu względy ludzkosci wymagają, ażeby lekarz nie poświęcał dobra chorego dla utylitaryzmu chociażby rodzinnego kraju. Z pomiędzy licznych źródeł leczniczych, w jakie obfituje głównie Galicya (zwłaszcza zachodnia, gdyż o wodach również licznych w części wschodniej tej prowincyi, nie prawie nie wiemy), najmniej może znanymi są wody žegiestowskie, jakkolwiek skład chemiczny ich i działalność terapeutyczna w niczem nie ustępują rozgłośnym wodom krynickim i szczawnickim z uwzględnieniem naturalnie różnicy z natury rzeczy wypływającej.

Žegiestów leży o 2 mile na zachód od Krynicy, tuż nad samym Popradem w bardzo ciasnym wąwozie wysokimi otoczonymi górami (od wschodu, północy i zachodu) na wysokości półtora tysiąca stóp nad powierzchnią morza. Położenie miejscowości prześliczne, dziko romantyczne z powodu wysoko w około piętrzących się gór, pokrytych gęstym lasem jodłowym i głośno szumiącej, gwałtownie bystrym biegiem przepływającej poniżej wąwozu rzeki, przedzielającej Galicyą od Węgier w tym miejscu. Jednostajny i ciągły, poważny szum lasów i wtórujący mu loskotliwy pęd wody po granitowych kaskadach obok tej głębokiej ciszy okolicy od gwaru ludzkiego oddalonej, nadaje miejscowości Žegiestowa charakter wzniosły, majestatyczny, dziwnie uroczy i całkiem odrębny.

Dwa źródła w wąwozie tym wytryskujące dostarczają bardzo obfitą ilość szczawy wapienno-żelazistej w głównych częściach składowych do krynickiej wielce zbliżonej, a różniącej się od niej szczuplejszym procentem soli wapiennych, gazu kwasu węglowego (niezwykle obfitego w wodzie krynickiej) i wyższym nieco stopniem temperatury, za to znowu niezaprzeczenie większym procentem węglanu magnezyi i żelaza. Woda przeto žegiestowska przedstawia się ogólnie biorąc, mniej zimną, gazową i twardszą od krynickiej, a więcej żelazistą, zaczęć idzie, że użycie jej znaleźć musi zastosowanie we wszystkich niemal wypadkach, gdzie powszechnie zalecamy wodę krynicką, a mianowicie przy osłabieniach wszelkiego rodzaju, przy złem odżywianiu, w niedokrewności, przy rozdrażnieniu układu nerwowego, w przewlecznych chorobach żołądka i jelit, w cierpieniach pęcherza moczowego, macicy, przy białych upławach, w rekonwalescencji po ciężkich chorobach gorączkowych, po wycieńczających kuracjach rozmaitego rodzaju. Na szczególniejszą uwagę zasługuje ta okoliczność, że woda žegiestowska mniej posiadająca w sobie soli wapiennych, mniej także przyczynia się do zaparcia wypróżnień stolcowych, co dosyć często staje na zawadzie przy zalecaniu wód żelazistych i kuracją częstokroć przerywać nakazuje, nadto, że ona łatwiej bywa strawioną przez osoby wycieńczone, częstym przypadłościom naruszenia czynności żołądka podlegające, w większej ilości (od krynickiej np.) użytą być może, i więcej pobudza wydzielanie nerek. Z powodu niższej temperatury wody krynickiej (6.24°) i ogromnej ilości gazu kwasu wolnego, który nadaje jej smak bardzo przyjemny, ale niejako szczypiący, używaną bywa ona chętnie i z pomyslnym skutkiem ogrzana np. z ciepłą serwatką, gdy tymczasem woda žegiestowska smakuje wybornie sama przez się, czysta i w większej nawet ilości; dosyć pospolicie używają jej goście miejscowi podczas obiadu z dodatkiem wina węgierskiego, już to dla przyjemności, już też w celach terapeutycznych, nadto zalecaną być może także z serwatką lub z mlekiem ciepłym, jeżeli tkliwość żołądka wymaga napoju ogrzewanego, albo też gdzie zamierzamy wywrzec przeważne działanie na błony śluzowe.

Zakład leczniczo-kąpielowy w Žegiestowie urządzony bardzo skromnie, wystarcza zaledwie na 30—40 osób, które znajdują pomieszczenie w kilku domkach drewnianych zbudowanych w formie szkarpów jeden powyżej drugiego, obok których prowadzi droga pod górę wspinająca się do źródła i głównego budynku, gdzie znajduje się jedyna tu restauracja zresztą porządna i smacznie potrawy przyrządzająca. O wyższym rozwoju tego zakładu nie może być mowy i niedostatki jego nie mogą być żadną miarą położone na karb niechęci lub niedbałości właściciela, który przeciwnie dokłada wszelkich starań aby pobyt w Žegiestowie gościom uprzyjemnić i wszelkie możliwe wygody zapewnić. Przyczyną wszelkich niedogodności jest nieszczęśliwa miejscowość t. j. nadzwyczajna szczupłość wąwozu, której nikt i niczem usunąć nie zdoła. Žegiestów mógłby mieć nawet bardzo świetną przyszłość,

gdyż za parę lat przeprowadzoną będzie tamtędy kolej żelazna (której roboty już się rozpoczęły), a pod samym zakładem urządzoną zostanie stacya. Okoliczność ta wywołała nawet w myśli właściciela zamiar zakupuienia po drugiej stronie Popradu znacznego obszaru gruntu dla wybudowania tam wspaniałego zakładu leczniczego, dokąd woda mineralna sprowadzonaby została rurami. Czy jednak myśl ta da się urzeczywistnić? W każdym razie niedostatki miejscowości i zakładu nie odejmują bynajmniej wysokiej wartości i dzielnej skuteczności samej wody żegiestowskiej, która ze wszech miar bardzo zasługuje na rozległe użycie jej w celach leczniczych.

— **Towarzystwo Lekarskie w Lublinie.** Wydział Lekarski gubernii Lubelskiej odezwą do Redakcyi z d. 6 czerwca r. b. zawiadomił, że na skutek odpowiedniego przedstawienia Minister Spraw Wewnętrznych w d. 12 maja udzielił zezwolenie na zawiązanie w Lublinie Towarzystwa Lekarskiego. Z przyjemnością podając o tem do wiadomości kolegów nadmieniamy, że podobne towarzystwo istnieje już w Plocku, że na zawiązanie takowego w Radomiu poczyniono u władzy odpowiednie kroki i że wkrótce, spodziewać się należy, zawiązanemi zostaną we wszystkich guberniach naszego kraju. Procedura uzyskania sankcyi na zawiązanie Towarzystwa, o jakiej mowa, jest bardzo prosta: Inspektor lekarski za pośrednictwem Naczelnika gubernii znosi podanie do Departamentu Lekarskiego wraz z projektem ustawy towarzystwa, zatwierdzenie której przez Ministra wyjednywa sam Dyrektor Departamentu Medycznego, upatrując w rozwoju towarzystw lekarskich, jak to osobście nam kilka razy oświadczył, rękojmię postępu nauki lekarskiej, oraz ustalenia się godności i szacunku we wzajemnych stosunkach, pomiędzy lekarzami na niwie naukowej i praktycznej. Do czasu póki Towarzystwa nasze gubernialne nie zdobędą się na własne organa prassy Redakcyja Gazety Lekarskiej z przyjemnością pomieszczać będzie w swych szpaltach protokoły ich posiedzeń. Winszując dokonanego już zawiązku, czekamy na prace.

— **Zakład leczniczy kumysem z mleka kobyłego w Kaskadzie pod Warszawą.** Kumys jako napój i pokarm od dawna używany przez Tatarów, w ostatnich latach znalazł powszechne prawie zastosowanie jako środek leczniczy w chorobach płuc, żołądka, kiszek, w małokrwistości. W Gazecie Lekarskiej już po razy kilka rozbieraliśmy własności lecznicze kumysu, dzisiaj ograniczymy się wzmianką, że kumys i u nas zjednał sobie uznanie jako dzielny środek lekarski i przez wszystkich kolegów zalecanym bywa. Skuteczności kumysu obecnie nikt nie zaprzecza, ale ona nierównie jest większą, jeżeli użycie tego środka odbywa się systematycznie i jeżeli takowemu towarzyszy czyste wiejskie powietrze. W tym celu Dr. Brodowski wspólnie z p. Zacwilichowskim w uroczej miejscowości pod Warszawą, w t. z. Kaskadzie założyli zakład leczenia kumysem wyrabianym z mleka kobyłego. Jest to rzetelne wzbogacenie naszej terapii i zakład, o którym mowa, sumiennie polecić możemy chorym, potrzebującym tej metody leczenia. Jeżeli zważymy, że Kaskada obok czystego powietrza, pięknego i zdrowego położenia, posiada żeleziste źródła, których rozbiór chemiczny, dokonany przez Professorów Uniwersytetu, podaliśmy w Gazecie Lekarskiej przed dwoma laty, śmiało rokować możemy nowemu zakładowi rozwój i pomyślność.

— **S. p. Dr. Aleksander Korewa.** W dniu 2 b. m. zmarł w Wilnie Dr. K o r e w a w 71 roku życia. Urodził się w Zatroczu na Litwie, medycynę studyował w Uniwersytecie Wileńskim, po r. 1830 pracował w Strasburgu, następnie w Paryżu, potem w Stanach Zjednoczonych Ameryki, zkad znowu wrócił do Europy, czas pewien przebywał w Konstantynopolu, a w r. 1856 wrócił do progów rodzinnych i osiadł stale w Wilnie. Tutaj pracował jako lekarz w instytucie sztucznych wód mineralnych, w miejscowym ambulatoryum, w towarzystwie lekarskiem, którego dwukrotnie był wiceprezesem. Jako człowiek pracy i lekarz sumienny pozostawił najlepsze po sobie wspomnienie. W tymże dniu zmarł w Warszawie Dr. Tytus K i e f f e r, lekarz szpitala w Opocznie, uczeń szkoły warszawskiej; w dniu zaś 8 t. m. zmarł Dr. Maksymilian W o l f f, lekarz ordynujący w szpitalu Ś. Łazarza, w 66 roku życia. Wieczny im pokój.

— **Znakomite dzieło Professora H e n o c h a „Klinik der Unterleibs-Krankheiten“** obejmujące obszerny kliniczny wykład e h o r ó b ż o łą d k a, k i s z e k, w ą t r o b y, ś l e d z i o n y, t r z u s t k i, o t r z e w n é j, wyszło w tych dniach w przekładzie polskim Dra. S t o c k m a n n'a p. n. C h o r o b y p r z y r z ą d ó w j a m y b r z u s z n é j. Dzieło to, które uzyskało najpochlebniejsze uznanie w piśmiennictwie lekarskiem wszystkich krajów, śmiało polecić możemy kolegom w przekonaniu, że ono się znaleźć winno w rękach każdego praktyka. Cena z przesyłką rsr. 6 (sześć).

— Wyszedł zeszyt IV Przeglądu Postępu Nauk Lekarskich za r. 1872, dwa zeszyty zaś piąte tak za r. 1872, jak i zalegający za r. 1871 wyjdą w bieżącym miesiącu czerwcu.

## Od Redakcyi Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich.

I. **Gazeta Lekarska** i w przyszłym półroczu 1874 wydawaną będzie w tym samym co i obecnie ściśle naukowym kierunku. Gazeta i nadal otwiera swe szpalty dla pracowników z prowincyi, będzie jednak przeważnie organem klinik i szpitali, a badania w pracowniach uniwersyteckich dokonywane o tyle będą uwzględniane, o ile mieć będą bezpośredni związek z praktyczną medycyną. Rocznie wychodzą dwa tomy, które zaczynają się od 1 stycznia i od 1 lipca; z d. 1 lipca 1874 r. zaczyna się tom *s i e d e m n a s t y*. Cena Gazety Lekarskiej: 1) w Warszawie: w Redakcyi i w Księgarniach z odnośnieniem do mieszkań rocznie rsr. *p i ę ć*, półrocznie rsr. *d w a k o p. p i ę ć d z i e s i ą t*; 2) na prowincyi z przesłaniem do wszystkich miejsc Cesarstwa i Królestwa: rocznie rsr. *s z e ś ć*, półrocznie rsr. *t r z y*.

Tomy Gazety Lekarskiej z lat ubiegłych (oprócz tomów 4-go i 6-go) są do nabycia po rsr. 4 każdy (z przesłaniem).

II. **Biblioteka Umiejętności Lekarskich**, w półroczu przyszłym 1874 wydawaną będzie.

Pismo to ma na celu: *a*) przedstawienie obecnego stanu nauki lekarskiej we wszystkich jej gałęziach, *b*) ciągłe śledzenie za postępem wiedzy lekarskiej we wszystkich krajach, *c*) rozbiór krytyczny nowych dzieł i czasopism treści lekarskiej i *d*) opisanie szpitali, zakładów dobroczynnych, oraz Królestwa Polskiego pod względem statystyczno-lekarskim

Stosownie do tego zadania Biblioteka Umiejętności Lekarskich, rozpada się na cztery działy:

Pierwszy z nich, przedstawiający obecny stan nauki lekarskiej, zamyka w sobie:

### 1) **Dzieła oryginalne lub tłumaczone z obcych języków,**

obejmujące wszystkie gałęzie medycyny teoretycznej i praktycznej.

*D z i e ł t y c h* w przyszłym półroczu wyjdzie *s t o* arkuszy druku. Prenumerata półroczna (od 1 lipca 1874 do 1 stycznia 1875 r.) wynosi rsr. *d z i e s i ę ć*.

Drugi dział Biblioteki Um. Lekarskiej, mający na celu śledzenie za postępem wiedzy lekarskiej, zawiera krótki ale dokładny obraz corocznych postępów całej medycyny we wszystkich krajach, czyli streszczenie wszystkich prac, które w ciągu roku ogłoszone zostały drukiem i pod jakim bądź względem przyczyniają się do postępu wiedzy lekarskiej. Dział ten nosi nazwę:

### 2) **Przegląd Postępu Nauk Lekarskich.**

„Przegląd” prac za rok 1873 w przyszłym półroczu wychodzić będzie i prenumerować go można albo oddzielnie, albo też razem z *D z i e ł a m i* wyżej wyliczonymi, lub z *G a z e t ą L e k a r s k ą*. Przegląd za rok 1873 obejmie również 50 arkuszy drobnego i ścisłego druku. Cena Przeglądu za rok 1873 wynosi: 1) dla prenumeratorów *G a z e t y L e k a r s k i e j* i pierwszego działu *B i b l. U m. L e k.*, t. j. *D z i e ł* rsr. 4; 2) dla prenumeratorów samej *G a z. L e k.* rsr. 6; 3) dla nieprenumerujących pism powyższych rsr. 8 (z przesyłką).

Dział trzeci *B i b l. U m. L e k.* stanowi:

### 3) **Bibliografia i Krytyka Lekarska.**

Wychodzi w odstępach czasu nieokreślonych i dla prenumeratorów *G a z. L e k a r s k i e j* dodaje się bezpłatnie.

W czwartym dziale *B i b l. U m i e j ę t n o ś c i L e k a r s k i c h* zawiera się:

### 4) **Historia Szpitali i Zakładów Dobroczynnych.**

Dla prenumeratorów *G a z e t y L e k a r s k i e j* dział ten, jako *d o d a t e k* dołącza się również bezpłatnie. Nie prenumerujący *G a z e t y L e k.* mogą nabywać w oddzielnych tomach. Do dziś dnia wyszedł tom pierwszy i sprzedaje się po rsr. 6.

III. **Kalendarz Lekarski** na rok 1875. Cena rs. 1. (Prenumerata).

Zwracamy uwagę Szanownych Panów Prenumeratorów, że wszystkie powyższe pisma najdogodniej jest dla nich prenumerować *b e z p o ś r e d n i o* w Redakcyi *G a z e t y L e k a r s k i e j*, która w razie zatracenia na poczcie pojedynczych *N-rów*, poręcza bezpłatne powtórne ich wysłanie. Prenumeratorowie z Galicyi, Poznańskiego i w ogóle z zagranicy mogą również składać przedpłatę i w pocztamtach zagranicznych, ponieważ debit pocztowy pisma powyższe uzyskiwały w całej Europie.

---

Redaktor i wydawca Prof. Dr Girsztowt.

Redakcyja Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich przy rogu ulicy  
Jasnej i Zielonego placu, w domu Jaroszyńskiego, Nr 1364 (nowy 1), mieszkania Nr 6.

W Drukarni Gazety Lekarskiej, Ulica Śto-Krzyzka Nr 1343 (nowy 9).      Дозволено Цензурою.



# GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE

POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKICH,  
FARMACYI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. W Warszawie: rocznie rsr. 5, półrocznie rsr. 2 kop. 50. W Królestwie i Cesarstwie: w redakcyi (z przesyłką) rocznie rsr. 6, półrocznie rsr. 3.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich. W Redakcyi półrocznie (od 1 stycznia 1874 do 1 lipca 1874) rsr. 10; od początku wydawnictwa do 1 lipca 1874 r. rsr. 138 (z przesyłką).

Cena Przeglądu Postępu Nauk Lekarskich. Rocznie: rsr. 8; dla prenumerato:ów Gaz. Lek. rsr. 6; dla prenumerato:ów Gaz. Lek. i Bibl. Um. Lek. rsr. 4.

**TREŚĆ:** Postrzeżenia z praktyki lekarskiej. Ważniejsze wypadki z praktyki lekarskiej u wód mineralnych Ciechocińskich z r. 1873. Przez Dra Med. i Chir. L. Mieczkowskiego, członka zarządu zakł. lecz. w Ciechocinku (dalszy ciąg). Prace naukowe. Pogląd na rozwój zakładu zdrojowego w Krynicy w ciągu ubiegłych lat siedemnastu (1858 — 1873). Skreślił Dr. Michał Zieleniewski, Lekarz Rządowy c. k. zakładu w Krynicy (ciąg dalszy). Kronika zagraniczna. O wodanie chlorału. Przez Dra. Józefa Pollak'a w Salzburgu. Podał w streszczeniu Dr. St. Jerzykowski, lekarz z Poznania. Wiadomości bieżące. O wodzie mineralnej żegiestowskiej.—Towarzystwo Lekarskie w Lublinie. — Zakład lecznicy kumysem z mleka kobyłego w Kaskadzie pod Warszawą.—Ś. p. Dr. Aleksander Korewa, Kieffer i Wolff. — Prof. Henocha „Choroby narządu trawienia.“—Od Redakcyi. Dodatek. Farmacya Tom. II ark. 9.—Bibliografia i Krytyka Lekarska N. 5.—Przeglądu Postępu Nauk Lekarskich za rok 1872. Zeszyt IV.

## Ważniejsze wypadki z praktyki lekarskiej u wód mineralnych Ciechocińskich z roku 1873.

Przez Dra Med. i Chir. L. Mieczkowskiego. Członka Zarz. Zakł. Lecz. w Ciechocinku.  
(Dalszy ciąg) <sup>1)</sup>.

Z o ł z y k w i t n ą c e <sup>2)</sup> (*Scrophulosis errethica*).

4) W dniu 31 lipca r. z. byłem wezwany do 18 letniego młodzieńca pana S. Skoróbskiego <sup>1)</sup>, który wysłany z Wołynia z okolicy Kijowa z porady prof. dermat. Dr. Góreckiego i Dr. Nierzyckiego przybył do naszych wód, celem szukania pomocy w swych cierpieniach skrofulicznych. Zostałem chorego w łóżku, użalającego się głównie na brak władzy w nogach a po części i czucia skutkiem świeżo uformowanego garbu i z trzema ropniami zimnemi na ciele. Gruczoły limfatyczne są także miernie obrzękłe. Skóra pokryta łuszczeniem (podobnie do *ichthyosis*) przedstawia rodzaj pancierza rogowego, w niektórych miejscach wielkości mniej więcej złotówki polskiej, co

1) Patrz Nr. 16 Gaz. Lek.

2) Nazwisko wypisałem z upoważnienia pacyenta.

było prawdopodobnie skutkiem zanadto solą stężonych sztucznych kąpiei, które, chory brał zimową porą z porady lekarzy jeszcze przed przybyciem do Ciechocinka.

Wedle zeznań chorego, cieszył się pomysłem zdrowiem do lat 16 i zapadł raz tylko w dzieciństwie na odrę, która zresztą nie pozostawiła po sobie żadnych złych skutków. Uczęszczał następnie do gimnazjum, gdzie naskarbił sobie dużo pożytecznych wiadomości tak, iż pomimo ciężkiego cierpienia, maluje się na jego twarzy wyraz inteligencji.

W 16 roku życia uczuł nagle bez żadnych wiadomych przyczyn duszność w piersiach i bicie serca, i wkrótce potem poczęła się giąć kolumna pacierzowa (początek formowania się garbu); niebawem zjawiała się trudność w wydzielaniu moczu, osłabienie ogólne, a zawezwani na poradę lekarze zalecili choremu tran i jodynę. Gdy stan zdrowia po dłuższej kuracyi w niczem się nie poprawił, zawezwany inny lekarz przyżegał kolumnę pacierzową. Nastąpiło obfite ropienie na kolumnie, którego ślady dotąd pozostały. Od tego czasu datuje pacjent utratę władzy i w części czucia w nogach (mylnie utrzymując, że to była przyczyna porażenia), która się przechowała niezmienną aż do przybycia do wód tutejszych.

**S t a n o b e c n y.** Młodzieniec wzrostu średniego, tuszy mierniej, cery twarzy bladej z lekkimi ściśle ograniczonymi rumieńcami, kompleksyi wątłej słabowitej. Prócz obrzmień wszystkich prawie gruczołów limfatycznych, ma trzy ropnie zimne (*abscessus frigidi*), jeden na karku, drugi na przedramieniu a trzeci na przedniej części uda, objętości mniej więcej połowy jaja kurzego, z powłoką białą bez wszelkich zjawisk zapalnych. W górnej trzeciej części kolumny pacierzowej sformował się garb, któremu towarzyszy kompensacyjna wklęsłość dolnych kręgów (*Kyphosis cum lordosi*). Skutkiem tego wystercza wątroba nieco ponad żebra, uderzenie serca jest nieco obniżone, a dolne kończyny są o tyle rażone, że pacjent przy silnem oparciu się rękoma o dwie osoby, nie może się utrzymać na nogach, a tém mniej jeszcze chodzić. Również nie potrafi wyczuć dwóch ukłóc szpilką w odległości 3—4 cali (*Paraplegia cum anasthaesia*). Nogi nieco obrzękłe.

Ogólne osłabienie, niemożność chodzenia, przygnębienie umysłowe skutkiem zadawnionego kalectwa i bolesnej operacyi, wreszcie lekkie gorączkowanie pod wieczór: wszystko to nie wróżyło pomyślnego zejścia; a jednak nastąpił wkrótce w stanie jego zdrowia nadspodziewanie pomyślny zwrot.

W powyższem streszczeniu zjawisk chorobliwych mamy jawny obraz zółzów kwitnących (*Scrophulosis ervethica*) z porażeniem kończyn dolnych. Uszkodzenie nóg zdawało się zależyć od wysięku płynnego, skutkiem zapalenia zółzowego dwóch kręgów kolumny pacierzowej (*Spondylarthrocace*) i wynikłego ztąd nacisku na odpowiednie nerwy. Za płynnym wysiękiem przemawiało przynajmniej: obecność wysięków płynnych w innych miejscach ustroju (zimne ropnie) i stosunkowa łatwość uleczenia chorego z porażen po dokonanej resorbcyi wysięku, a tém samem po zniesieniu nacisku na nerwy cierpieniem dotknięte.

**L e c z e n i e.** Zważywszy na charakterystyczny przebieg choroby, na niezżyty błon śluzowych i zimne ropnie; nadto na organizm wątły, osłabiony i wyniszczony poprzedniem po części bolesnem leczeniem; było głównem zadaniem mojem: podnieść odżywienie, wzmocnić organizm i przywrócić życie w porażonych kończynach. Pomijając przeto wszelkie wewnętrzne leczenie solanką, które w danym razie przyczyniłoby się tylko do tém prędszego zużycia organizmu, nie pomnąc już o tém, że zachodziły ważne ku temu przeszkody ze strony przewodu pokarmowego, starałem się głównie i wyłącznie przez kąpiele słone ożywić skórę celem korzystnej derywacyi od przewodu pokarmowego i dla skutecznego oddziaływania na rdzeń kręgowy za pośrednictwem podrażnienia nerwów obwodowych. Otrzymałem tym sposobem dwie ważne korzyści: podniosłem apetyt i trwajenie, co starałem się zaspokoić podawaniem dobrego jadła i napojów (befszyk, poledwica, porter, wino) i ożywiając zarazem nerwy dokonałem jednocześnie chłonięcia wysięku. Pomyślny skutek usprawiedliwił moje postępowanie. W parę tygodni nabył chory cery, lepszej tuszy, a przede wszystkim więcej władzy i czucia w nogach. W trzecim tygodniu przystąpiłem do błotnych kąpielei temp. 29—30° R., raz, by energiczniej przyspieszyć resorbcyę, a powtóre by korzystać ze zbawiennych skutków prądu elektrycznego na rażone nerwy, co uważam za jeden z najzbawieniejszych czynników w kąpielach borowinowych. Po dwóch tygodniach tego leczenia (a zatem po czterech tygodniach od rozpoczęcia kuracyi) zbawienne własności kąpielei błotnych były tak znakomite, że przechodziły najświetniejsze oczekiwania moje, pomimo osławionej swęj w tym względzie i dobrze mi znanęj reputacyi. Chory bowiem poprawiał się z dnia na dzień; cera twarzy stała się normalną, apetyt i trawienie wyborne, ciężar ciała i siła w nogach wzmagaly się z każdym tygodniem, ropień na szyi znikł bez śladu, a dwa inne znalazły do połowy; a co najgłówniejsza, władza w nogach wracała tak szybko, że pacyent wspierając się tylko na zwyczajnej lasce wchodził na piętro i na powrót (sic) i przebiegał bez wielkiego utrudzenia przestrzeń kilku tysięcy kroków. Kuracyę kąpielową przeprowadziłem jeszcze następne cztery tygodnie, chociaż z małemi przerwami, gdy nie służyła pogoda, a chory opuścił w końcu nasz zakład w pomyślnem zdrowiu, przy dobrym apetycie i wesołym humorze. Atoli spodziewam się jego przybycia w roku przyszłym dla dalszej kuracyi żoźów.

Powyższa kuracya obudziła ogólne podziwienie nietylko lekarzy, którym przedstawiłem pacyenta, ale nawet i bawiąceej u wód publiczności, która mając współczucie dla nieszczęśliwego młodzieńca i widząc go przed kilkoma tygodniami tylko na wózku, z podziwieniem ujrzała go przechadzającego się o własnych siłach w tak krótkim czasie.

Nie przeczę, że tak pomyślne kuracye i w tak krótkim czasie nie często się zdarzają. Opisałem przeto cały wypadek z wszelkiemi szczegółami i zarazem z wymienieniem nazwiska chorego, by uniknąć podejrzenia przesady (gdyż

łatwo się znieść z chorym) i by wykazać sz. kolegom, że posiadamy zasoby lecznicze w kraju, które słusznie rywalizować mogą z zagranicą. Na cóż nam szukać bez ważnej przyczyny obcych bogów!

## II. Cierpienia trzewiów i błon śluzowych.

Cierpienia błon śluzowych, chroniczne nieżyty (katary), ustępują dosyć łatwo pod wpływem solanek. Należy przeciw zadawać solanki słabsze i w miernych dawkach, gdyż silniejsze solanki lub w większych zadane dawkach zrzędzą łatwo sztuczne nieżyty błon śluzowych, któremi się bezpośrednio stykają; a powtóre, solanki powinny być koniecznie bogate w kwas węglany. Ztąd też unikamy w przewlekłych nieżytach przewodu pokarmowego tutejszych solanek do wewnątrz: już to dla braku odpowiedniej ilości gazu, już to dla wysokiego procentu soli kuchennej. Dałoby się temu wprawdzie łatwo zaradzić przez rozcieńczenie tutejszej solanki z wodą sodową lub salcerską, co się też czasem praktykuje z niezłym skutkiem dla klasy uboższej. Nie chcąc wszelakoż tym sposobem tworzyć sztucznej mieszaniny, która przytém nie wyrówna nigdy naturalnej wodzie w obfitości gazu: nadto zapobiegają i niekorzystnemu, a po części i usprawiedliwionemu uprzedzeniu leczącej się a przede wszystkim zamożniejszej publiczności, która zukosa spogląda na sztuczne utwory, posługujemy się w tych razach zazwyczaj innemi gazowemi solankami, jak: Kissingen, Sooden, Selters, Ems i t. p.

Własności przeciw nieżytowe gazowych solanek na błony śluzowe przewodu pokarmowego powszechnie są znane. Polegają one głównie na przysposobieniu dla kiszek doskonale przyrządzonej papki pokarmowej przez wyczerpanie (wytrawienie) mącznych, a głównie białkowatych pokarmów za pomocą soli kuchennej, przez co ochroni się кишки od niedostatecznie strawionych a tém samém fermentujących pokarmów, co jak wiadomo, stanowi główną przyczynę upartych nieżytów przewodu pokarmowego. Do tego jednak jest koniecznym, by nie wytwarzały się w nadmiarze kwasy w przewodzie pokarmowym, a głównie w żołądku. Gdzie te istnieją w nadmiarze, tam należy szczawom alkalicznym dać pierwszeństwo przed solankami, gdyż ostatnie wcielając organizmowi sól kuchenną, dostarczają zarazem główny materiał do wyrobu kwasu żołądkowego (kw. chlorowodowego). Skoro jednak mamy przytém na celu wywołać silniejsze wypróżnienia przez czas dłuższy, a organizm jest silny i krwisty, wówczas robimy wybór pomiędzy wodami alkaliczno-gorzkiemi, które również obfitują w sól kuchenną.

Działanie przeciwnieżytowe solanek nie ogranicza się przeciw wyłącznie na przewodzie pokarmowym, tylko rozciąga się również i na inne błony śluzowe, a przede wszystkim na błony śluzowe dróg oddechowych, czyli na nieżyty oskrzeli i jamy nosa. Przeciw ostatnim chorobom używano dawniej wyłącznie szczaw alkalicznych, przyczem mylnie przypisywano główne działanie kwasowi węglanemu jako środkowi drażniącemu krtani w czasie picia wód (Valentiner z Salzbrunn), przez co pobudzało się niby wykrztuszanie płwocin.

Tych zbawiennych skutków kwas węglany nie posiada, albo tylko w bardzo niskim stopniu, gdyż i solanki bezgazowe jak np. nasza solanka, ułatwiają wydzielanie płwocin przez rozrzedzenie (rozpuszczanie) takowych.

Obecnie gdy się dowodnie przekonano, że sól kuchenna (chlorek sodu) a soda (węglan sodu) posiadają jednakowe własności co do rozpuszczania ciał proteinowych nietylko w przewodzie pokarmowym ale i za jego obrębem niby co do rozpuszczania białka i włókniaka we krwi i różnych wypocinach (jak np. w płwocinach); a tḗm samḗm jedno drugie doskonale zastąpić może bez uszczerbku ustroju; gdy nadto sól kuchenna przed sodą tę́ wyzszość posiada, że nie osłabia organizmu przy dłuższḗm byle umiarkowanḗm użyciu, tylko przeciwnie wzmacnia go (czego soda już nigdy nie uczyni) wszelkie słabe solanki, a głównie bogate w gaz kwasu węglanego (dla łatwiejszḗj strawności) słuszną robią konkurencyę́ szczawom alkalicznym w leczeniu tych niemocy. Owszḗm gdzie tylko mamy w zamiarze ochraniać siły chorego i chociaż zwolna odżywiać go, tam solanki zasługują na pierwszeństwo przed szczawami alkalicznymi. Złąd to wzięcie słabych, ale w gaz obfitych solanek jak Sooden nietylko w nieżytych oskrzelowych, ale nawet i w początkach suchot.

Mniej korzystnie a nawet bardzo często, po prostu szkodliwie działają solanki przy nieżytych dróg moczowych, jak przy katarze nerek, pęcherza i piasku urynowym.

W tych razach pomijamy je zupełnie i korzystamy tylko z kąpiei tutejszych i to jak najslabszych. Przyczyna tego zdaje się polegać na tḗm, że alkalia neutralizując przy tych chorobach zazwyczaj kwaśną reakcyę́ mocz, znoszą zarazem główną przyczynę́ nieżyty, niby drażniący błonę́ śluzową ferment, rozkładający się śluz. Przynajmniej używane powszechnie z korzyścią przeciw tym niemocom szczawy alkaliczne (jak Vichy, Vals, Bilin, Fachingen etc.) odznaczają się przedewszystkiḗm ubóstwem soli kuchennej.

Przy obrzmieniach trzewiów (przekrwieniu i przerostach wątroby i śledziony) możemy tylko korzystać z kąpiei tutejszych, okładów i natrysków; mniej z solanek do wewnątrz, które prawie wszę́dzie winny być zastąpione przez wody alkaliczne lub alkaliczno gorzkie. Wyjątek w tym wzglę́dzie robią obrzmienia wątroby i śledziony u osób z tak zwanḗm pozornḗm przekrwieniem brzuszniḗm (*plethora serosa*), lub gdy one są skutkiem wysoko rozwiniętej wyrodni skrofalicznej, jak się to często zdarza u dzieci z zakorzenionḗm charłactwem skrofalicznḗm, chociaż i tu daje się pierwszeństwo gazowym solankom przed tutejszymi.

We wszystkich powyżḗj wymienionych wypadkach stanowią kąpiele tutejsze jedno z najważniejszych środków pomocniczych do osiągnięcia tak pomyslnych skutków, jakimi powszechnie możemy się poszczycić. Zbawienne ich skutki zawisły przecię́ż od nadania im odpowiedniej do wypadku temperatury i koncentracji, niemniej od rodzaju kąpiei, jakiej się posługujemy w danym razie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## Pogląd na rozwój zakładu zdrojowego w Krynicy w ciągu ubiegłych lat siedemnastu (1857—1873 r.).

Skreślił Dr. Michał Zieleniewski, Lekarz Rządowy c. k. Zakładu zdrojowego w Krynicy.

(*Ciąg dalszy*).

### D. Hydrochemia.

Nad hydrochemią Krynicy w ostatnim czasie pracowali Adolf Aleksandrowicz <sup>1)</sup>, prof. Czyrniański <sup>2)</sup>, i prof. Stopczński <sup>3)</sup>. Owocem ich badań jest gruntowny rozbiór chemiczny wód mineralnych tutejszych, a mianowicie: zdroju głównego i zdroju słotwińskiego.

Prace te analityczne ogłoszone są w Rocznikach Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, tudzież w oddzielnych broszurach.

Namienione rozbiory, odniesione do analiz poprzednich: przez Hacqueta w r. 1796, tudzież przez prof. Schultesa w r. 1807 uskuteczionych, wykazały stanowczo niezmiennosc składników w wodzie krynickiej zawartych, tudzież najsprawiedliwiej uzasadniły zaklasyfikowanie tutejszych źródeł do szczaw ziemno-alkaliczno-żelazistych, przyznając źródłu krynickiemu miano: szczawy wapienno-żelazistej, a zdrojowi słotwińskiemu miano szczawy magnezowo-sodowo-żelazistej.

Od pierwszej scyentyficznej analizy zdroju krynickiego, aż do rozbioru namienionej wody za naszych czasów dokonanego, lat 50 upłynęło. Zaiste! szczególne to zdarzenie, a jeszcze szczególniejszy zbieg okoliczności, iż do poznania i należytego ocenienia skarbów przyrody w Krynicy, pół wieku było potrzeba! Czyliżby postęp umiejętności i jego u nas konieczna potrzeba, tego rodzaju długości okresami były rozgraniczone? Czyliżby niedola nasza pod tym względem odzwierciedlać się miała?

Powszechnie już dzisiaj wiadomo, iż według powyższych analiz zdroju krynickiego i słotwińskiego, najważniejszymi ich składnikami są: kwas węglowy, dwuwęglan żelazawy i dwuwęglan wapniowy w krynickim zdroju, a obok tamtych pierwiastków: dwuwęglan magnezowy i sodowy w zdroju słotwińskim.

---

1) Aleksandrowicz Adolf. Rozbiór chemiczny wody lekarskiej krynickiej zdroju głównego, tudzież badania chemiczne w celu ocenienia wartości: zdroju pobocznego krynickiego i szczawy słotwińskiej. Vide „Rocznik Towarzystwa naukowego krakowskiego“ Pocz. trzeci tom II. Kraków 1858 r. tudzież osobne odbicie rzeczonyj rozprawy 8-o str. 76. Powyższą pracę Aleksandrowicza w tłumaczeniu niemieckim ogłosił Dr. Zieleniewski w czasopiśmie „Balneologische Zeitung“—Correspondenzblatt der Deutschen Gesellschaft für Hydrologie. Redakteur Dr. L. Spengler. Wetzlar. J. 1860. Bd. 9 Nro 24 et sequen.

2) Czyrniański. Wypadki rozbioru chemicznego szczawy krynickiej, dokonanego przez prof. Czyrniańskiego, zamieszczone są w dziełku Dra Żuławskiego pod tytułem: „Wody kwaśno-żelaziste w Krynicy.“ Nowy Sącz. 1857 r. str. 27 et sequen.

3) Stopczński Antoni. Rozbiór chemiczny wody mineralnej (szczawy magnezowo-sodowo-żelazistej) ze zdroju słotwińskiego w Krynicy. Vide „Rocznik Towarzystwa naukowego krakowskiego“ T. 37. Kraków 1868, tudzież osobne rzeczonyj rozprawy odbicie in 8-o str. 45.

Ilość kwasu węglowego, istotnie wolnego, wynosi (w 1  $\%$ ):

w wodzie krynickiej 18,21644 gran;

w wodzie słotwińskiej 15,03296 gran;

czyli na objętość w 100 CC. 1286 cent. sześciennych, a w wodzie słotwińskiej w 100 CC. 1026 cent. sześciennych.

Ta nadzwyczaj wielka ilość kwasu węglowego w wodach: krynickiej i słotwińskiej, stawia je niemal na drugim miejscu w szeregu wszystkich dotąd zbadanych wód mineralnych. Jeden tylko Rohitsch ma go więcej, aniżeli Krynica. Przeciwnie zaś najznakomitsze wody żelazne jak: Bocklet, Driburg, Franzensbad, Pyrmont, Spaa i t. d. o wiele mniej zawierają w swych zdrojach tego arcyważnego pierwiastku, aniżeli nasze wody krynickie.

Ilość dwuwęglanu żelazawego wynosi w zdroju krynickim 0.30 gran, w zdroju zaś słotwińskim 0.200 gran, w 1  $\%$  wody = 7680 granów.

Przerzeczony składnik, którego tylko małych dawek do otrzymania z niego leczniczych skutków potrzeba, znajduje się w szczawie krynickiej w większej ilości, aniżeli w zdroju Franciszkowym wód francensbadzkich, przeważnie za żelaziste poczytanych. Tylko same księżeta z wód żelazistych, jakimi są: Bocklet, Driburg, Pyrmont, Schwalbach lub Spaa przewyższają wodę krynicką bogactwem w mowie będącego składnika.

Jakoż znajdujemy namienionego pierwiastku w 10000 częściach wody:

Bocklet . . . . .	0.7934
Driburg . . . . .	0.9980
Franzens-Quelle Franzensbad. . . . .	0.2835
Pyrmont. . . . .	0.7502
Schwalbach . . . . .	0.8377
Spaa . . . . .	0.9647
Krynica (zdrój główny) . . . . .	0,3973
Słotwiny. . . . .	0.2445

Wody przeto krynickie, samą ilością w nich będącego żelaza zajmują poczesne miejsce między szczawami żelazistymi.

Co do ilości dwuwęglanu wapniowego, mieści go w sobie zdrój krynicki 14 gr. w jednym funcie namienionej wody. Zdawałoby się na pozór, iż przyroda przesadziła, obciążając wodę krynicką tak znaczną ilością wspomnianego pierwiastku, skoro w innych szczawach żelazisto ziemnych lub alkalicznych, o wiele mniej go zuachodzimy. Ale nie zapominajmy, że ta obecność węglanu wapniowego w wodzie krynickiej, stanowi szczególną i wyróżniającą jego właściwość. Obok bowiem ogromnej ilości kwasu węglowego, przerzeczony pierwiastek nadzwyczaj łatwo się przyswaja, i nie obciąża żołądka, nie daje powodu do łatwego rozkładu wody, a tém mniej nie psuje smaku wody, ani nie odstręcza od jej najchętniejszego używania, o czem z 25 letniego własnego doświadczenia rzetelnie zapewnić mogę.

Sprawiedliwie przeto mówi prof. Dr. Dietl w swjej znakomitej monografii Krynicy (str. 86), „iż trzy przedewszystkiem części składowe wody krynickiej uderzają nas tak swoją ilością, jak i swoim znaczeniem lekarskim, a te-

mi są: kwas węglowy, dwuwęglan wapniowy i dwuwęglan żelazawy. Kwas węglowy znachodzi się w wodzie krynickiej w zadziwiająco wielkiej ilości, tak, iż cal sześcienny wody, zawiera w sobie więcej aniżeli półtora cala sześć. kwasu węglowego. Powyższa tak ogromną ilość kwasu węglowego wykazać możemy zaledwo w małej tylko liczbie ze znanych dotąd źródeł lekarskich. Okoliczność ta podnosi wodę krynicką do szczytów najpierwszego rzędu. Słusznie zatem szcycić się może Galicya z posiadania jednej z najmocniejszych szczytów całego świata. Tej to wielkiej ilości kwasu węglowego zawdzięcza woda krynicka nietylko swój smak nadzwyczaj przyjemny, ale zarazem najbliższą przyczynę jej zbawienną działalności.“

„Ilość znajdującego się w niej żelaza, wprawdzie nie jest bezwzględnie wielka; zważywszy jednak, iż z jednej strony małych tylko potrzeba ilości żelaza do osiągnięcia w ustroju właściwych jego skutków, z drugiej zaś strony mając na uwadze, iż rozpuszczone w wodzie lekarskiej żelazo, tem skuteczniejszym się okazuje, i tem łatwiej do krwi przechodzi, im woda zamożniejszą jest w kwas węglowy, przeto wobec nadzwyczajnej obfitości kwasu węglowego wolnego w wodzie krynickiej zawartego, nawet ta mierna ilość żelaza, musi być uważana względnie za wielką, za czem stanowczo przemawiają prawie stuletnie doświadczenia przy źródle otrzymane. Dodać tu także należy, iż woda krynicka oprócz dwuwęglanu wapniowego, bardzo mało zawiera innych składników stałych, a co więcej wcale nie ma takich pierwiastków, któreby udaremniały działalność żelaza. Źródło zatem krynickie policzone być musi do bardzo skutecznych szczytów żelazistych.

„Dwuwęglan wapniowy w tym źródle, stanowi szczególną i wyróżniającą jego właściwość. Obok bowiem nadzwyczaj wielkiej ilości wolnego kwasu węglowego, wraz ze znamienitym współdziałaniem dwuwęglanu żelazawego, woda krynicka zawiera nader znaczną ilość dwuwęglanu wapniowego. Powyższy stosunek składowy wody krynickiej, nadaje jej właściwą chemiczną cechę, właściwą jakby indywidualne piętno, odróżniającą ją od bardzo wielu innych wód lekarskich, sprawiając w krótkim czasie uderzające skutki fizjologiczne i terapeutyczne.“

Zastanawiając się bliżej nad składnikami źródła słotwińskiego widzimy, iż wspomnianą wodę porównać możemy ze źródłami będącymi w Aropataku, Borszoku, w Kudowie i w Schwalbachu, wszakże składem swoim źródło słotwińskie najwięcej zbliża się do źródła żelazistego (Stahlbrunnen) w Schwalbachu:

	węglanu żelazowego:	węgl. sodowego:	węglanu magnezyowego:	węglanu wapniowego:
Słotwiny . . . . .	0.20	4.38	5.61	4.10
Schwalbach. . . . .	0.30	1.35	3.06	3.05

Klasyfikując przeto źródło słotwińskie, słusznie odnieść go możemy do rzędu szczytów magnezyowo-sodowo żelazistych, nader zamożnych w kwas węglowy.

Badania chemiczne Aleksandrowicza i Stopczńskiego ze szczytami krynicką i słotwińską dokonane, nietylko posłużyły do gruntownego poznania i ocenienia ich składu, ale nadto wzbogaciły ojczystą balneologię



arcy cennym nabytkiem na polu hydrochemii kraju naszego. Rozbiory bowiem tu wymienionych analityków, bezprzecznie stanowią u nas epokę, od której się rozpoczęło ściśle umiejętne wykonywanie i naukowe przedstawienia tego rodzaju badań chemicznych. To też prace analityczne Aleksandrowicza i Stopcząńskiego znalazły godne uznanie znawców tak w kraju jak i za granicą, przeto ich zaś wcielenie do literatury niemieckiej <sup>1)</sup> stały się obecnie własnością, obco krajowego piśmiennictwa, i przystępnymi szerszemu kołu naukowej publiczności. (Dalszy ciąg nastąpi).

## KRONIKA ZAGRANICZNA.

### O wodanie chloralu.

Przez Dra. Józefa Pollak'a w Salzburgu (*Wien. med. Woch. Nr. 4 i następ.*).

Podał w streszczeniu Dr. St. Jerzykowski, lekarz z Poznania.

(Dokończenie).

Podskórne wstrzykiwania (1 cz. wodanu chloralu na 2 — 4 cz. wody) nie posiadają żadnych zalet, lecz tylko niedogodności. Wessaniu bowiem nie podlega prędkiej jak z żołądka a wielkość dawek jest prawie ta sama, co przy zażywaniu na wewnątrz. Trzeba bowiem wstrzyknąć przynajmniej 1,0, który rozpuszczony przynajmniej w tej samej ilości wody, daje już 2,0 plynu. Aby tę ilość plynu wstrzyknąć, należy strzykawkami, obecnie używanymi, kilka wykonać wstrzyknięć, co nietylko samo przez się jest nieprzyjemne dla chorego, ale nadto sprawia mocny ból kłujący, wywołwany przez wodan chloralu. Prócz tego powstaje naokoło miejsca wstrzyknięcia zapalenie i wytwarzają się po większej części ropnie. Również nie szczególne rezultaty osiągnięto po użyciu wodanu chloralu w postaci maści lub wodnego rozezynu, pędzłując nim miejsca bolesne. Wodan chloralu, zastosowany na skórę, oziębia z początku, później pali i ma w dotyczącem miejscu sprawiać pewne stępienie. Czopki sprawiają w pochwie tylko zapalenie, w odbytnicy zaś tylko obfite wypróżnienia.

Przy w d y c h a n i u sprawia wodan chloralu po większej części mocne palenie w gardle i drażni do kaszlu, mianowicie gdy w krtani są owrzodzenia. W postaci proszku do zażywania, wmieszanego do tabaki osób cierpiących na umyśle, ma wodan chloralu chorych uspakając, ale nie wywoływać snu.

Bezskutecznymi zaś okazały się p i g u l k i G r i m a u l t'a, nawet gdy ich zażyto 10 na raz jeden. Nadto przyrządzono *Syrupus chloralatus*, który wprawdzie nie smakuje szczególnie, ale trzyma się długo, oraz *Trochisci*. Pierwszego mięci się jeden gram w łyżce stołowej, drugich zaś idzie 32 na jedną uncję. Wreszcie dawano i zalecono wodan chloralu w postaci l e k w a r z a składającego się z *gummi arab. syrup.* i *pulv. iod. glycyrrh.*

Szczególnie ważnem jest p o ł ą c z e n i e wodanu chloralu z m o r f i n ą. Znaleziono bowiem, że się tym sposobem nie zmienia działania wodanu chloralu jako *hypnoticum*, lecz przeciwnie, że się ten sam skutek osiąga mniejszemi dawkami; nadto przekonano się, że wodan chloralu w połączeniu z morfiną koi bóle daleko lepiej i na czas dłuższy, i to już po małych dawkach morfiny. Połączenie więc morfiny z wodanem chlo-

---

1) Dr. Zieleniewski. Chemische Analyse des Krynicens Eisensauerlings dargestellt von A. Aleksandrowicz, aus dem polnischen übersetzt von Dr. Zieleniewski. Wetzlar 1850, 9c pr. 36.

Zieleniewski. Bemerkungen über die Entwicklung der wichtigeren polnischen Brunnenanstalten in den letzt verflossenen Jahren. Vide Jahrbuch für Balneologie etc. redigirt von Dr. Kisch. Jahrg. 1872. Bd. II. Toż w osobnem odbiciu 8to str. 33.

ralu (0,005 — 0,01 morfiny na 1,0 — 4,0 wody) zaleca się szczególnie w tych wypadkach, kiedy przy gwałtownych bólach chodzi nam o dłuższy sen i o usposobienie chorego na później.

Co się tyczy pytania, jak wielką jest zwyczajną dawką sprowadzająca sen, to prócz tego co się dawniej nadmienilo, należy jeszcze zważyć czy dotyczące indywiduum jest silne, czy też słabe i wynędzniałe; na ostatnich bowiem oddziałują już małe dawki. Nadto należy baczyć na rodzaj cierpienia, o czem później będzie mowa; tutaj zaś można już teraz powiedzieć, że w ogóle 2 gramy wystarczają do sprowadzenia snu spokojnego. W niektórych wypadkach wystarcza już 1 gram, w innych znowu dopiero 4 gramy. Jeśli nam chodzi o silniejsze działanie chloralu, celem mniej lub więcej zupełnego znieczulenia chorego, to trzeba użyć dawki wyższej, wynoszącej od 4 do 8 gramów, przyczem nie należy zapomnieć, że to dawka bardzo wielka granicząca z dawką, która śmierć może sprowadzić, i że wpływ tak wielkich dawek trudno oznaczyć poprzednio a co więcej powstrzymać jego działanie t. j. powstrzymać wytwarzanie się chloroformu. Na tę należy okoliczność tem więcej baczyć, że nie mamy środka, którymbyśmy mogli zupełnie zniszczyć działanie wodanu chloralu. Utrzymywano że odtrutką taką jest strychnina, ale do jest świadczenia różne nie stwierdziły tego przypuszczenia; raczej wykazało się, że woda chloralu odtrutką dla strychniny. Dawka sprowadzająca śmierć wynosi w ogóle 8 gramów, chociaż znane są wypadki śmierci już po zażyciu 2,4 gramów; wypadki te nieszczęśliwe należy przypisać więcej niepomysłnym powikłaniom, aniżeli zbyt wielkości dawki.

Na m ó z g działa woda chloralu tak, iż wywołuje sen, uspakaja stan podrażnienia i usuwa bóle podczas spania. Przy bezsenności, powstającej już to po natężonej pracy umysłowej, już to u starców, już też chorych na umyśle, już wreszcie w okresie połogowym, oddziaływały już małe dawki (0,9 do 1,2) wodanu chloralu bardzo pomysłnie, tak iż chorzy nie tylko spokojnie zasypiali po nich, ale nadto uleczyli się nieraz z swęj bezsenności, często zażywszy jedną tylko dawkę.

Błogie skutki wodanu chloralu znane są przy o b l ę d z i e o p i l e z y m. Po głębokim, spokojnym śnie, chorzy budzą się w dobrym stanie zdrowia, przyczem recydywy zachodzą rzadko, a jeśli zajdą, to się dają usunąć stosunkowo małą dawką. Ponieważ zaś pijacy są bardzo nieczuli na woda chloralu, trzeba im podać z początku zaraz przynajmniej 4 gramy i co pół godziny tak długo je powtarzać, aż sen nie nastąpi. Niekiedy potrzeba do tego aż 10 gramów.

U osób c i e r p i ą c y c h n a u m y ś l e, mianowicie doznających napadów szaleństwa jakie spotykamy np. u melancholików, paralityków, w okresie połogowym i t. d. woda chloralu działa znakomicie i przewyższa bez porównania opium używane dawniej przeciw tym cierpieniom. Dawka może być dość wielka 2—4 gramów na raz jeden, i to najlepiej w połączeniu z morfiną. Osoby cierpiące na umyśle znoszą bardzo wiele wodanu chloralu i mogą go zażywać przez dłuższy czas, nie narażając się przy tem na żadne szczególne złe następstwa.

Przy d r g a w e e u ciężarnych i rodzących oraz przy d r g a w k a c h m o c z n i e o w y c h w ogóle zmniejsza woda chloralu napady i usuwa je w końcu, jednakże nie wstrzymuje rozpoczętego już napadu. Nadto utrzymywano, że pod wpływem wodanu chloralu zmniejsza się szybko ilość białka w moczu i w końcu zanika zupełnie, i że mianowicie ustępują napady mocznicowe. Wpływ pomysłny na drgawki polega w tem, że powstaje sen, i przez to ustają napady. Z drugiej strony jest rzeczą możliwą, że chloral wywiera też pewien wpływ na cierpienia senne, chociaż na to nie mamy żadnego dowodu. Dawka musi być wielka, 4 gramy na raz jeden tak długo, aż sen nie nastąpi; jeżeli zaś po przebudzeniu się chorej napady pojawiają się na nowo, należy dawkę powtórzyć.

Co się tyczy c h o r ó b z a k a ż n y c h, to i w tychże ma woda chloralu działać pomysłnie; wpływ zaś ten ma pochodzić głównie od kwasu solnego, mającego się we krwi z wodanu chloralu resp. z chloroformu wytwarzać tak długo, dopóki się ciała te znajdują w ciele. Przy d u r z y c y sprawia chloral sen spokojny, z którego się chorzy przebudzają wzmocnieni; nadto usuwa obłądy, a mianowicie napady szaleństwa. Wpływ zaś na temperaturę i tętno nie jest jeszcze stwierdzony na pewno. W niektórych bowiem wypadkach dostrzeżono, iż się temperatura nieco niża, w drugich znowu nie widziano żadnej w niej zmiany. To przynajmniej jest pewnym, że się temperatura nie wznosi, jak po zażyciu opium, że w sprawie trawienia nie zachodzi żadne zaburzenie, i że system nerwowy pozostaje nietknięty. Co do dawki to wystarcza już 1—1,5 gramu celem sprowadzenia snu, podczas kiedy do usunięcia obłądy potrzeba 2,0, a nawet wyższej dawki. W innych choro-

bach jak s z k a r l a t y n i e, o s p i e działa wodan chloralu pomyslnie na bezsenność i bredzenia, chociaŹ nie wywiera Źadnego szczególnego wpływu na sam przebieg choroby. Co wiêcej przy zapaleniach szyi łączących się z powyŹszemi chorobami, wywołuje wodan chloralu tak mocne palenie, Źe go nawet trzeba zaprzestać dawać. Wpływ wodanu chloralu w innych chorobach zakaŹnych, a mianowicie w g o r ą c z c e p o l o g o w e j, trzeba dopiero bliŹej doŹwiadczać i badać.

Jako środek nasenny działa nadto wodan chloralu nader pomyslnie w c h o r o b i e m o r s k i e j, i to dla tego, iŹ podczas snu daje organizmowi czas do przyzwyczajenia się do poruszeń okrętu. W małych podróŹach morskich wystarcza średnia dawka, w dłuŹszych zaś trzeba wodan chloralu podać kilka razy. Przymtem apetyt nie ginie, lecz przeciwnie zwiêksza się.

Celem usunięcia bólów dawano wodan chloralu w następujących cierpieniach: W m i g r e n i e działa wodan chloralu nadzwyczaj pomyslnie, sprowadzając sen juŹ po 1,5—2,0, po którym się chorzy budzą albo zupełnie zdrowi, albo przynajmniej w znacznem polepszeniu. JednakŹe na częstość lub natęŹenie napadów następczych nie wywiera wodan chloralu Źadnego wpływu. W rozmaitego rodzaju neuralgiach działa nader pomyslnie wodan chloralu w połączeniu z morfiną, przez co nietylko sen następuje, ale nadto bóle ustępują na dłuŹszy czas po przebudzeniu się (wpływ morfiny). Przy rakach, mianowicie macicy, przy boleŹciach w koŹciach u syfilityków, przy boleŹciach skutkiem wiądu rdzenia pancerzowego, oraz skutkiem próchnienia koŹci, nie sprawia wodan chloralu sam Źadnego szczególnego skutku, lecz za to w połączeniu z morfiną. Nawet dawka chloralu nie potrzebuje być tak wielką; 2,0 chloralu w połączeniu z 0,005—0,01 morfiny działają juŹ nadzwyczaj skutecznie. Przy rakach na ustach sprawia wodan chloralu nader wielki ból, a przymtem nie wywiera Źadnego pomyslnego skutku. RównieŹ nie usmierza wodan chloralu bynajmniej bólów pojawiających się przy morzysku ołownem (*colica saturnina*); działa za to pomyslnie przy bólach wywołanych przez kamienie Źóleciowe, nerkowe, oraz przy bólach macicznych, i to w dawkach od 2,5 4,0 gramów.

W goŹcu, mianowicie ostrym sprawia nietylko sen (juŹ w dawkach od 0,2—1,0) i ukoja bóle, ale rzadko usuwa szybko objawy zapalne, szczególnie w stawach.

Inaczój ma się rzecz z osobami cierpiącymi na dnę. Tutaj naleŹy najpierw podawać wiêksze dawki, wynoszące 4,0—8,0; nadto zachodzi przed zasnieniem doŹć często stan podrażnienia i sen sam trwa daleko krócej. JeŹli preparat jest czysty, naleŹy zjawiska te wytłómaczyć sobie z stanu krwi; w krwi bowiem chorych na dnę znajduje się wiêkszej ilości moczian sodowy, brakuje wiêc odpowiedniej ilości ługów potrzebnych do rozkładu wodanu chloralu, dla czego tenŹe działa wolniej i slabiej. Za przypuszczeniem tem przemawia najpierw ta okoliczność, Źe właŹnie podczas zwiêkszenia się cierpienia, wodan chloralu działa slabiej, i Źe dając choremu przez dni kilka węglan sodowy, ta sama dawka, która poprzednio slabo tylko działała, teraz pomyslny wpływ wywiera. Opierając się na tych danych zaleca teŹ wielu, aby cierpiącym na dnę podawać węglan sodowy lub litowy.

Swierzbienie przy Ź w i e r z b i ą c z c e s t a r e z e j ustępuje po ŹaŹyciu 0,9—1,5 wodanu chloralu. Ból zębów da się tym sposobem usunąć, iŹ w próŹny Źąb wprowadza się kryształki wodanu chloralu, poczem ból ustaje najpóźniej po 2—3 godzinach. PoniewaŹ zaś wodan chloralu oslabia mięśnie, przeto powinien wpływać pomyslnie na wszystkie k u r c z e mięśni dowolnych i mimowolnych, przez wpływ swój na rdzeń pancerzowy; powinien wiêc być cennym środkiem przeciwko t ę Ź c o w i i jest nim teŹ rzeczywiście. Wpływ jego pomyslny objawia się szczególnie tem, Źe oddech staje się wolniejszym i chorzy mogą lepiej lykać. Napady same są wprawdzie mniej liczne, i slabsze, jednakŹe nie dają się wodanem chloralu usunąć zupełnie. WaŹną przymtem jest ta okoliczność, Źe działanie wodanu chloralu jest daleko dłuŹsze aniŹeli chloroformu, uŹywanego w tym samym celu. Dawka wynosi 4,0 co poł godziny, aŹ sen nie nastąpi; skoro się powtórzy napad, powtarza się takŹe dawkę.

RównieŹ skutecznie działa wodan chloralu w w ś c i e k l i Ź n i e, sprowadzając sen i usuwając napady Źaduszenia oraz kurecze połykowe. Co do p a d a c z k i, to wpływ wodanu chloralu jest jeszcze wątpliwy. Znane są wprawdzie wypadki, w których środek ten wczesnie Źadawany usuwał napady, jako teŹ wypadki, w których po wiêkszej dawce następowalo uleczenie, ale z drugiej strony zaprzecza wielu tego korzystnego skutku po uŹyciu wodanu chloralu. W razie zastosowania go, naleŹałoby podawać 2,0—4,0 przed kaŹdym napadem.

Przy p l ą s a w i c y sprawia wodan chloralu w mięśniach cierpieniem zajętych,

spokojność, i to nie tylko podczas snu, ale także w czasie czuwania, tak iż chorzy mogą nawet wykonywać pewne ruchy, co poprzednio było niemożliwym. Na trwanie choroby jednakże nie wywiera woda chloralu żadnego wpływu. Tak samo ma się rzecz przy kurczach histerycznych. Dawki normalnej nie można w ogóle oznaczyć, ponieważ właśnie u histerycznych zachodzi najwięcej nieprawidłowości pod względem działania woda chloralu. Dla każdej chorób trzeba dopiero wyszukać skutecznej dawki, rozpoczynając od 1,0 i zwiększając stopniowo dawkę o 0,5.

Co się tyczy kurczów w mięśniach mimowolnych, to należy nadmienić, że przy dychawicy nerwowej woda chloralu działa bardzo pomyslnie w dawkach od 1,0 do 1,25; sprawia bowiem sen i usuwa napady.

Dalej działa woda chloralu skutecznie w pomazaniach nocnych (*pollutiones nocturnae*) w dawkach od 1,0—1,25 przez to, iż sprawia sen głęboki, albo też przez to, iż usuwa kurcz w pęcherzykach nasiennych, który ma być przyczyną tej choroby. Po dłuższem zażywaniu woda chloralu, chorzy powracają do zupełnego zdrowia. Mimo wolne moczenie nocne u dorosłych i dzieci ustaje w większej części wypadków już po 5—6 małych dawkach, a skutku tego pomyslnego zdaje się być przyczyną, iż wypieracz moczu (*detrusor urinae*) traci swój stan kurczowy.

Ważną bez wątpienia rolę będzie odgrywał woda chloralu w położnictwie mianowicie przy tak zwanych kurczowych bólach porodowych. Już małe dawki zmniejszały bóle, mianowicie w okresie wydalania płodu, bóle porodowe powracały rzadziej, były silniejsze i tak mało bolesne, że rodzące mogły bardzo dobrze wyrabiać bóle porodowe. Dawka nie potrzebuje być wielką i nie wynosić więcej jak 1,2—1,8 co kwadrans, aż skutek nie nastąpi.

Z innych chorób, w których używano woda chloralu, należy jeszcze nadmienić następujące:

Przy wadach sercowych podawano woda chloralu celem usunięcia bezsenności i braku tchu. Znane są wypadki, w których środek ten działał korzystnie, ale z drugiej strony należy na to zwracać, że w wypadkach, w których serce bije słabo, można wodą chloralu spowodować łatwo zaburzenia w oddychaniu, upadek sił i niebezpieczeństwo życia. To też w chorobach sercowych należy pod tym względem zachować jak największą ostrożność, mianowicie co do oznaczenia wielkości dawki.

W chorobach płucnych mianowicie w gruźlicy dawano woda chloralu z skutkiem pomyslnym; nie tylko bowiem sprawiał sen i zmniejszał kaszel, ale miał nawet umniejszać pocenie się. Skutkiem jednakże drapiącego smaku, sprawiał mianowicie przy zajęciu krtani, mocny kaszel, tak iż leku tego jak najrzadziej należy dawać a dając go należy użyć rozczyńców mocno rozrzedzonych.

Przy zapaleniu oskrzeli woda chloralu nie wywierał żadnego pomyslnego skutku, przeciwnie powiększał brak tchu, prawdopodobnie skutkiem większego przekrwienia, powstającego ztąd w płucach.

W chorobach narządu trawienia zaprzeczają wodą chloralu jakiegokolwiek wpływu pomyslnego. Jeśli w żołądku znajdują się wrzody lub rak, natenczas sprawia woda chloralu krwotoki i gwałtowne bóle.

Ze wnętrza używano woda chloralu w bólach występujących na rozmaitych miejscowościach ciała, już to w postaci maści, już też płynu; skutek jednakże był niepomyślny. Przy wrzodach syfilitycznych i żrących okazał się woda chloralu nader skutecznym; wrzody bowiem goiły się w nadzwyczaj krótkim czasie. Przy zapaleniu tęczówki wlewany do oka sprawiał tak gwałtowne palenie, iż trzeba było zastrzykiwać morfinę. Dnia jednakże następnego ustąpiło zupełnie zapalenie tęczówki. Przy przepuklinie moszen i przy wolu używany w postaci zastrzyknięć sprawiał woda chloralu gwałtowne zapalenie zlepiające, lecz nie sprowadzał snu, który przychodził dopiero po wielkich dawkach od 8—10,0.

W praktyce dziecięcej można wodą chloralu użyć mniej więcej w tych samych cierpieniach, co u dorosłych. Pojedyncze dawki naturalnie należy zmniejszyć, tak iż *pro dosi* dajemy noworodkowi 0,06, ssawcowi 0,12—0,18, dzieciom aż do 5ciu lat 0,3, dzieciom od 5 do 12 lat 0,3—0,8. Dawek tych, które powtarzane co pół godziny sprowadzają sen na pewno, nie należy za często podawać, ponieważ woda chloralu działa zbiorowo (*cumulatio*). To też nie wolno przekroczyć granic następujących: u ssawców dajemy najwięcej 0,36—0,6 u dzieci aż do pięciu lat 0,6—1,2, u dzieci od 5—12 lat 1,2—2,4. Ssawcom woda chloralu można dawać w mleku matki, starszym

zaś dzieciom w rozczywie z syropem, W postaci enemy daje się wodan chloralu w dawce podwojonej, i to najlepiej z jakim kleikiem.

Nadzwyczaj szybkim i pomyslnym jest skutek wodanu chloralu przy drgawkach (*convulsiones*) podczas ząbkowania. Również skutecznym okazał się lek ten przeciwko mimowolnemu moczaniu nocnemu. W niezbytach jelitowych, uspakaja najgwałtowniejsze bóle i sprawia sen, zdaje się jednakże wpływać niepomyślnie na błonę śluzową przewodu pokarmowego, a nawet cierpienie pogarszać. W tężę noworodków dawano wodan chloralu z tym samym skutkiem, co u dorosłych. Przy drgawce głośnej (*spasmus glottidis*) usuwa szybko groźne objawy i zmniejsza napady tak co do liczby, jak co do natężenia. Również zmniejsza wodan chloralu w krztuscu liczbę napadów, jednakże nie wywiera żadnego wpływu na trwanie choroby lub na napad już rozpoczęty. Procesy następcze w płucach zwiększają się pod wpływem wodanu chloralu.

W końcu należy jeszcze rozważyć wodan chloralu jako środek znieczulający. Po dawce sprowadzającej sen, pozostaje czułość zupełna; zmniejsza się zaś po dawkach wyższych od 4,0—8,0 i ustaje zupełnie dopiero po spożyciu dawek już trujących. Przymtem trzeba o tem pamiętać, że wodan chloralu działa wolniej i raz wessany nie podlega już żadnemu wpływowi, t. j. że działania jego nie można już po wessaniu niczem ograniczyć. Chloroform przeciwnie sprowadza wkrótce znieczulenie zupełne, i to już w czasie, w którym nie działa jeszcze niebezpiecznie, a nadto można narkozę chloroformem każdej chwili przerwać. Chloroform więc przewyższa wodan chloralu pod wielu względami. To też wodan chloralu nie wystarcza do większych operacyi, ani też do tych, w których ze strony chorego potrzeba zupełnego spokoju; za to jest znamienitym środkiem, kiedy chodzi o usunięcie bólów w ranach, po dokonanych operacyach, jako też gdy chodzi o sprowadzenie snu. Wodan chloralu można także po narkozie chloroformem podawać chorym śmiało w dawkach od 1,0—2,0.

Zważywszy na wszystko, co się dotąd powiedziało o wodanie chloralu, dochodzimy do następujących mniej więcej rezultatów:

1) Wodan chloralu jest dobrym środkiem nasennym, przez co uspakaja chorych w tych wszystkich chorobach, które polegają na nieprawidłowem drażnieniu mózgu, albo się téż z takowem kombinują.

2) Podczas snu usuwa wodan chloralu bóle czego jednakże nie czyni, jeśli sen nie nastaje; jeśli zaś bóle są bardzo znaczne, to działa nasennie nadzwyczaj słabo, dla czego to należy w razach takich podawać razem z morfina.

3) Osłabia mięśnie tak wszystkie jak pojedyncze, tak dowolne jak mimowolne, jest mianowicie skutecznym środkiem przeciwko kurczom rozmaitego rodzaju.

4) W chorobach sercowych, płucnych, oraz narządu trawienia częścią nie wywiera żadnego skutku, częścią wywołuje niemiłe, a nawet niebezpieczne zjawiska; należy więc go albo wcale nie dawać, albo z jak największą ostrożnością.

5) Jako środek znieczulający nie działa tak, iżby po podaniu go chorym dały się na tychże wykonywać większe jakie operacye.

6) Po dłuższem zażywaniu nie sprawia zazwyczaj żadnych niemiłych skutków, a jeśli się takowe pojawiają, to nie mają żadnego znaczenia; mianowicie zaś nie sprawia nawałów krwi do mózgu i żadnego zaburzenia w sprawie trawienia.

7) Prawie we wszystkich chorobach, w których wodan chloralu zastosowywano, jest znamienitym środkiem łagodzącym (*palliativum*), ale na chorobę samą żadnego nie wywiera wpływu. Krótco więc da się o wodanie chloralu powiedzieć, że jest wskazanym w tych wszystkich wypadkach, w których dajemy morfina, a w których tejże dla jej niemiłego działania pobocznego dawać nie możemy albo nie chcemy. Przeciwwskazanym jest wodan chloralu, w chorobach serca, płuc i narządu trawienia.

Porównując zaś wodan chloralu z morfina i chloroformem, możemy śmiało twierdzić, że:

1) jako środek nasenny działa pewniej i łagodniej aniżeli morfina, że więc jako taki powinien zastąpić zupełnie morfina;

2) że usuwa bóle tylko tym sposobem, iż sprawia sen, ale że nie sięga wpływem swym w czas wolny od snu; że w gwałtownych bólach nie wywiera pożądanego skutku, że więc jako środek usmierający bóle, nie może nigdy zastąpić zupełnie morfiny;

3) że się jako środek znieczulający nie może równać z chloroformem, ponieważ pod względem szybkości i siłności działania stoi daleko niżej i prócz tego nie da się ograniczyć w swem działaniu.

## Wiadomości bieżące.

— O wodzie mineralnej žegiestowskiej. Od pewnego czasu, wody mineralne krajowe i ich zakłady lecznicze znalazły bardzo rozległe zastosowanie przy leczeniu naszych chorych, i zdaje się nam, że na wprowadzenie tego arcychwalebego zwyczaju pomiędzy kolegami, nie mało zyskali pacyenci i znakomita z tego odnoszą korzyść pomienione miejsca kuracyjne. Z małym wyjątkiem wszyscy niemal lekarze krajowi, posługują się chętnie wodami swojskimi, o ile rozumie się, takowe odpowiadają zadaniom terapeutycznym w danych wypadkach; o ile bowiem słuszną i obowiązkową nawet jest rzeczą wspierać zakłady krajowe, o tyle znowu względy ludzkosci wymagają, ażeby lekarz nie poświęcał dobra chorego dla utylitaryzmu chociażby rodzinnego kraju. Z pomiędzy licznych źródeł leczniczych, w jakie obfituje głównie Galicya (zwłaszcza zachodnia, gdyż o wodach również licznych w części wschodniej tej prowincyi, nie prawie nie wiemy), najmniej może znanymi są wody žegiestowskie, jakkolwiek skład chemiczny ich i działalność terapeutyczna w niczem nie ustępują rozgłośnym wodom krynickim i szczawnickim z uwzględnieniem naturalnie różnicy z natury rzeczy wypływającej.

Žegiestów leży o 2 mile na zachód od Krynicy, tuż nad samym Popradem w bardzo ciasnym wąwozie wysokimi otoczonymi górami (od wschodu, północy i zachodu) na wysokości półtora tysiąca stóp nad powierzchnią morza. Położenie miejscowości prześliczne, dziko romantyczne z powodu wysoko w około piętrzących się gór, pokrytych gęstym lasem jodłowym i głośno szumiącej, gwałtownie bystrym biegiem przepływającej poniżej wąwozu rzeki, przedzielającej Galicyą od Węgier w tym miejscu. Jednostajny i ciągły, poważny szum lasów i wtórujący mu loskotliwy pęd wody po granitowych kaskadach obok tej głębokiej ciszy okolicy od gwaru ludzkiego oddalonej, nadaje miejscowości Žegiestowa charakter wzniosły, majestatyczny, dziwnie uroczy i całkiem odrębny.

Dwa źródła w wąwozie tym wytryskujące dostarczają bardzo obfitą ilość szczawy wapienno-żelazistej w głównych częściach składowych do krynickiej wielce zbliżonej, a różniącej się od niej szczuplejszym procentem soli wapiennych, gazu kwasu węglowego (niezwykle obfitego w wodzie krynickiej) i wyższym nieco stopniem temperatury, za to znowu niezaprzeczenie większym procentem węglanu magnezyi i żelaza. Woda przeto žegiestowska przedstawia się ogólnie biorąc, mniej zimną, gazową i twardszą od krynickiej, a więcej żelazistą, zaczęć idzie, że użycie jej znaleźć musi zastosowanie we wszystkich niemal wypadkach, gdzie powszechnie zalecamy wodę krynicką, a mianowicie przy osłabieniach wszelkiego rodzaju, przy złem odżywianiu, w niedokrewności, przy rozdrażnieniu układu nerwowego, w przewlecznych chorobach żołądka i jelit, w cierpieniach pęcherza moczowego, macicy, przy białych upławach, w rekonwalescencji po ciężkich chorobach gorączkowych, po wycieńczających kuracjach rozmaitego rodzaju. Na szczególniejszą uwagę zasługuje ta okoliczność, że woda žegiestowska mniej posiadająca w sobie soli wapiennych, mniej także przyczynia się do zaparcia wypróżnień stolcowych, co dosyć często staje na zawadzie przy zalecaniu wód żelazistych i kuracją częstokroć przerywać nakazuje, nadto, że ona łatwiej bywa strawioną przez osoby wycieńczone, częstym przypadłościom naruszenia czynności żołądka podlegające, w większej ilości (od krynickiej np.) użytą być może, i więcej pobudza wydzielanie nerek. Z powodu niskiej temperatury wody krynickiej (6.24°) i ogromnej ilości gazu kwasu wolnego, który nadaje jej smak bardzo przyjemny, ale niejako szczypiący, używaną bywa ona chętnie i z pomyslnym skutkiem ogrzana np. z ciepłą serwatką, gdy tymczasem woda žegiestowska smakuje wybornie sama przez się, czysta i w większej nawet ilości; dosyć pospolicie używają jej goście miejscowi podczas obiadu z dodatkiem wina węgierskiego, już to dla przyjemności, już też w celach terapeutycznych, nadto zalecaną być może także z serwatką lub z mlekiem ciepłym, jeżeli tkliwość żołądka wymaga napoju ogrzewanego, albo też gdzie zamierzamy wywrzec przeważne działanie na błony śluzowe.

Zakład leczniczo-kąpielowy w Žegiestowie urządzony bardzo skromnie, wystarcza zaledwie na 30—40 osób, które znajdują pomieszczenie w kilku domkach drewnianych zbudowanych w formie szkarpów jeden powyżej drugiego, obok których prowadzi droga pod górę wspinająca się do źródła i głównego budynku, gdzie znajduje się jedyna tu restauracja zresztą porządna i smacznie potrawy przyrządzająca. O wyższym rozwoju tego zakładu nie może być mowy i niedostatki jego nie mogą być żadną miarą położone na karb niechęci lub niedbałości właściciela, który przeciwnie dokłada wszelkich starań aby pobyt w Žegiestowie gościom uprzyjemnić i wszelkie możliwe wygody zapewnić. Przyczyną wszelkich niedogodności jest nieszczęśliwa miejscowość t. j. nadzwyczajna szczupłość wąwozu, której nikt i niczem usunąć nie zdoła. Žegiestów mógłby mieć nawet bardzo świetną przyszłość,

gdyż za parę lat przeprowadzoną będzie tamtędy kolej żelazna (której roboty już się rozpoczęły), a pod samym zakładem urządzoną zostanie stacya. Okoliczność ta wywołała nawet w myśli właściciela zamiar zakupuienia po drugiej stronie Popradu znacznego obszaru gruntu dla wybudowania tam wspaniałego zakładu leczniczego, dokąd woda mineralna sprowadzonaby została rurami. Czy jednak myśl ta da się urzeczywistnić? W każdym razie niedostatki miejscowości i zakładu nie odejmują bynajmniej wysokiej wartości i dzielnej skuteczności samej wody żegiestowskiej, która ze wszech miar bardzo zasługuje na rozległe użycie jej w celach leczniczych.

— **Towarzystwo Lekarskie w Lublinie.** Wydział Lekarski gubernii Lubelskiej odezwą do Redakcyi z d. 6 czerwca r. b. zawiadomił, że na skutek odpowiedniego przedstawienia Minister Spraw Wewnętrznych w d. 12 maja udzielił zezwolenie na zawiązanie w Lublinie Towarzystwa Lekarskiego. Z przyjemnością podając o tem do wiadomości kolegów nadmieniamy, że podobne towarzystwo istnieje już w Plocku, że na zawiązanie takowego w Radomiu poczyniono u władzy odpowiednie kroki i że wkrótce, spodziewać się należy, zawiązanemi zostaną we wszystkich guberniach naszego kraju. Procedura uzyskania sankcyi na zawiązanie Towarzystwa, o jakiej mowa, jest bardzo prosta: Inspektor lekarski za pośrednictwem Naczelnika gubernii znosi podanie do Departamentu Lekarskiego wraz z projektem ustawy towarzystwa, zatwierdzenie której przez Ministra wyjednywa sam Dyrektor Departamentu Medycznego, upatrując w rozwoju towarzystw lekarskich, jak to osobście nam kilka razy oświadczył, rękojmię postępu nauki lekarskiej, oraz ustalenia się godności i szacunku we wzajemnych stosunkach, pomiędzy lekarzami na niwie naukowej i praktycznej. Do czasu póki Towarzystwa nasze gubernialne nie zdobędą się na własne organa prassy Redakcyja Gazety Lekarskiej z przyjemnością pomieszczać będzie w swych szpaltach protokoły ich posiedzeń. Winszując dokonanego już zawiązku, czekamy na prace.

— **Zakład leczniczy kumysem z mleka kobyłego w Kaskadzie pod Warszawą.** Kumys jako napój i pokarm od dawna używany przez Tatarów, w ostatnich latach znalazł powszechne prawie zastosowanie jako środek leczniczy w chorobach płuc, żołądka, kiszek, w małokrwistości. W Gazecie Lekarskiej już po razy kilka rozbieraliśmy własności lecznicze kumysu, dzisiaj ograniczymy się wzmianką, że kumys i u nas zjednał sobie uznanie jako dzielny środek lekarski i przez wszystkich kolegów zalecanym bywa. Skuteczności kumysu obecnie nikt nie zaprzecza, ale ona nierównie jest większą, jeżeli użycie tego środka odbywa się systematycznie i jeżeli takowemu towarzyszy czyste wiejskie powietrze. W tym celu Dr. B r o d o w s k i wspólnie z p. Zacwilichowskim w uroczej miejscowości pod Warszawą, w t. z. Kaskadzie założyli zakład leczenia kumysem wyrabianym z mleka kobyłego. Jest to rzetelne wzbogacenie naszej terapii i zakład, o którym mowa, sumiennie polecić możemy chorym, potrzebującym tej metody leczenia. Jeżeli zważymy, że Kaskada obok czystego powietrza, pięknego i zdrowego położenia, posiada żeleziste źródła, których rozbiór chemiczny, dokonany przez Professorów Uniwersytetu, podaliśmy w Gazecie Lekarskiej przed dwoma laty, śmiało rokować możemy nowemu zakładowi rozwój i pomyślność.

— **S. p. Dr. Aleksander Korewa.** W dniu 2 b. m. zmarł w Wilnie Dr. K o r e w a w 71 roku życia. Urodził się w Zatroczu na Litwie, medycynę studyował w Uniwersytecie Wileńskim, po r. 1830 pracował w Strasburgu, następnie w Paryżu, potem w Stanach Zjednoczonych Ameryki, zkad znowu wrócił do Europy, czas pewien przebywał w Konstantynopolu, a w r. 1856 wrócił do progów rodzinnych i osiadł stale w Wilnie. Tutaj pracował jako lekarz w instytucie sztucznych wód mineralnych, w miejscowym ambulatoryum, w towarzystwie lekarskiem, którego dwukrotnie był wiceprezesem. Jako człowiek pracy i lekarz sumienny pozostawił najlepsze po sobie wspomnienie. W tymże dniu zmarł w Warszawie Dr. Tytus K i e f f e r, lekarz szpitala w Opocznie, uczeń szkoły warszawskiej; w dniu zaś 8 t. m. zmarł Dr. Maksymilian W o l f f, lekarz ordynujący w szpitalu Ś. Łazarza, w 66 roku życia. Wieczny im pokój.

— **Znakomite dzieło Professora H e n o c h a „Klinik der Unterleibs-Krankheiten“** obejmujące obszerny kliniczny wykład e h o r ó b ż o łą d k a, k i s z e k, w ą t r o b y, ś l e d z i o n y, t r z u s t k i, o t r z e w n é j, wyszło w tych dniach w przekładzie polskim Dra. S t o c k m a n n'a p. n. C h o r o b y p r z y r z ą d ó w j a m y b r z u s z n é j. Dzieło to, które uzyskało najpochlebniejsze uznanie w piśmiennictwie lekarskiem wszystkich krajów, śmiało polecić możemy kolegom w przekonaniu, że ono się znaleźć winno w rękach każdego praktyka. Cena z przesyłką rsr. 6 (sześć).

— Wyszedł zeszyt IV Przeglądu Postępu Nauk Lekarskich za r. 1872, dwa zeszyty zaś piąte tak za r. 1872, jak i zalegający za r. 1871 wyjdą w bieżącym miesiącu czerwcu.

## Od Redakcyi Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich.

I. **Gazeta Lekarska** i w przyszłym półroczu 1874 wydawaną będzie w tym samym co i obecnie ściśle naukowym kierunku. Gazeta i nadal otwiera swe szpalty dla pracowników z prowincyi, będzie jednak przeważnie organem klinik i szpitali, a badania w pracowniach uniwersyteckich dokonywane o tyle będą uwzględniane, o ile mieć będą bezpośredni związek z praktyczną medycyną. Rocznie wychodzą dwa tomy, które zaczynają się od 1 stycznia i od 1 lipca; z d. 1 lipca 1874 r. zaczyna się tom **s i e d e m n a s t y**. Cena Gazety Lekarskiej: 1) w Warszawie: w Redakcyi i w Księgarniach z odnoszeniem do mieszkań rocznie rsr. **p i ę ć**, półrocznie rsr. **d w a k o p. p i ę ć d z i e s i ą t**; 2) na prowincyi z przesłaniem do wszystkich miejsc Cesarstwa i Królestwa: rocznie rsr. **s z e ś ć**, półrocznie rsr. **t r z y**.

Tomy Gazety Lekarskiej z lat ubiegłych (oprócz tomów 4-go i 6-go) są do nabycia po rsr. 4 każdy (z przesłaniem).

II. **Biblioteka Umiejętności Lekarskich**, w półroczu przyszłym 1874 wydawaną będzie.

Pismo to ma na celu: *a*) przedstawienie obecnego stanu nauki lekarskiej we wszystkich jej gałęziach, *b*) ciągłe śledzenie za postępem wiedzy lekarskiej we wszystkich krajach, *c*) rozbiór krytyczny nowych dzieł i czasopism treści lekarskiej i *d*) opisanie szpitali, zakładów dobroczynnych, oraz Królestwa Polskiego pod względem statystyczno-lekarskim

Stosownie do tego zadania Biblioteka Umiejętności Lekarskich, rozpada się na cztery działy:

Pierwszy z nich, przedstawiający obecny stan nauki lekarskiej, zamyka w sobie:

### 1) **Dzieła oryginalne lub tłumaczone z obcych języków,**

obejmujące wszystkie gałęzie medycyny teoretycznej i praktycznej.

**D z i e ł t y c h** w przyszłym półroczu wyjdzie **s t o** arkuszy druku. Prenumerata półroczna (od 1 lipca 1874 do 1 stycznia 1875 r.) wynosi rsr. **d z i e s i ę ć**.

Drugi dział Biblioteki Um. Lekarskiej, mający na celu śledzenie za postępem wiedzy lekarskiej, zawiera krótki ale dokładny obraz corocznych postępów całej medycyny we wszystkich krajach, czyli streszczenie wszystkich prac, które w ciągu roku ogłoszone zostały drukiem i pod jakim bądź względem przyczyniają się do postępu wiedzy lekarskiej. Dział ten nosi nazwę:

### 2) **Przegląd Postępu Nauk Lekarskich.**

„Przegląd” prac za rok 1873 w przyszłym półroczu wychodzić będzie i prenumerować go można albo oddzielnie, albo też razem z **D z i e ł a m i** wyżej wyliczonymi, lub z **G a z e t ą L e k a r s k ą**. Przegląd za rok 1873 obejmie również 50 arkuszy drobnego i ścisłego druku. Cena Przeglądu za rok 1873 wynosi: 1) dla prenumeratorów **G a z e t y L e k a r s k i e j** i pierwszego działu **Bibl. Um. Lek.**, t. j. **D z i e ł** rsr. 4; 2) dla prenumeratorów samej **G a z. L e k.** rsr. 6; 3) dla nieprenumerujących pism powyższych rsr. 8 (z przesyłką).

Dział trzeci **Bibl. Um. Lek.** stanowi:

### 3) **Bibliografia i Krytyka Lekarska.**

Wychodzi w odstępach czasu nieokreślonych i dla prenumeratorów **Gaz. Lekarskiej** dodaje się bezpłatnie.

W czwartym dziale **Bibl. Umiejętności Lekarskich** zawiera się:

### 4) **Historia Szpitali i Zakładów Dobroczynnych.**

Dla prenumeratorów **Gazety Lekarskiej** dział ten, jako **d o d a t e k** dołącza się również bezpłatnie. Nie prenumerujący **Gazety Lek.** mogą nabywać w oddzielnych tomach. Do dziś dnia wyszedł tom pierwszy i sprzedaje się po rsr. 6.

III. **Kalendarz Lekarski** na rok 1875. Cena rs. 1. (Prenumerata).

Zwracamy uwagę Szanownych Panów Prenumeratorów, że wszystkie powyższe pisma najdogodniej jest dla nich prenumerować **b e z p o ś r e d n i o** w Redakcyi **Gazety Lekarskiej**, która w razie zatracenia na poczcie pojedynczych **N-rów**, poręcza bezpłatne powtórne ich wysłanie. Prenumeratorowie z Galicyi, Poznańskiego i w ogóle z zagranicy mogą również składać przedpłatę i w pocztamtach zagranicznych, ponieważ debit pocztowy pisma powyższe uzyskiwały w całej Europie.

---

Redaktor i wydawca Prof. Dr Girsztowt.

Redakcyja Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich przy rogu ulicy  
Jasnej i Zielonego placu, w domu Jaroszyńskiego, Nr 1364 (nowy 1), mieszkania Nr 6.

W Drukarni Gazety Lekarskiej, Ulica Śto-Krzyzka Nr 1343 (nowy 9).      Дозволено Цензурою.